10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

W KŁAMSTWIE UPADNĄ KŁAMSTWA CZCICIELE.
CO NA JAŁOWYM WIEKÓW POPIELE
NIETRWAŁE ŁOWIĄ ZDOBYCZE.

(Asnyk)

Nr. 54 Warszawa, poniedziałek 15 lutego 1937 r. Rok XI

Straszliwy pożar teatru

700 osób spalonych żywcem

Największa w dziejach katastrofa teatralna

LONDYN, 14. 2. Reuter donosi z Antuń w Mandżukuo, że podczas pożaru w miejscowym teatrze, zginęło z górą 700 osób. Z pod gruzów wydobyto już 650 trupów, zaś 28 osób ciężko poparzonych przewieziono do szpitala. Pożar rozprzestrzeniał się z szaloną szybkością i strawił 30 okolicznych budynków.

Ogień, który wybuchł nagle na scenie, rozszerzał się z zatrważającą szybkością z powodu obfitości papierowych i płóciennych dekoracji.

Wejścia do teatru najzupełniej nie odpowiadały elementarnym warunkom bezpieczeństwa. Budynek był właściwie wielką szopą.

Na sali zapanowała od razu nieopisana panika.

Akcja ratunkowa napotykała na olbrzymie trudności zarówno z powodu braku nowoczesnej straży ogniowej, jak i niedostatecznej pomocy lekarskiej.

Wskutek fatalnego zbiegu wszystkich okoliczności. pożar w ludowym teatrze w Antuń jest największą tego rodzaju katastrofą w dziejach świata.

Już jutro „ABC" przyniesie

PROLOG

Sensacyjnej powieści J. Brzeziny p. t.

Towarzysz Nr. 103

We wtorek rozpoczniemy druk tej powieści. Kto ją zacznie czytać — nie opuści już ani jednego odcinka, porwany kunsztowną fabułą i pełną dramatycznego napięcia akcją.

Barcelona znów bombardowana

Krwawo odpierane dywersyjne ataki czerwonych

Losy Madrytu będą przesądzone na równinach Jarama

BARCELONA, 14. 2. Wczoraj koło godz. 10 wieczorem okręt powstańczy zbliżył się do portu i dał kilka strzałów armatnich na miasto. Od wybuchu pocisków kilkanaście osób odniosło rany. Baterie obrony wybrzeża otworzyły ogień na ten okręt, zmuszając go do wycofania się.

TALAVERA, 14. 2. Dowództwo wojsk powstańczych donosi: Ofensywa powstańcza na południowschód od Madrytu prowadzona była wczoraj dalej. W okolicach Arganda toczą się specjalnie zaciekłe walki. Na innych odcinkach Madrytu nieprzyjaciel ponawia ataki. Po gwałtownych atakach, prowadzonych w czwartek i piątek na pozycje powstańcze w mieście uniwersyteckim, nieprzyjaciel skoncentrował swe wysiłki w sobotę rano w kierunku Carabanchel.

Atak ten został odparty z wielkimi stratami. Dowództwo wojsk powstańczych czuwające bacznie nad całym frontem, uważa te ataki jako próby dywersji, mające na celu odciążenie południowo-wschodniego odcinka frontu Sztab powstańczy uświadamia sobie dokładnie, że główna gra nie rozstrzyga się ani w mieście uniwersyteckim, ani też na zachodzie w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy. Losy Madrytu zostaną ostatecznie zdecydowane na równinach nad rzeką Jarama.

2 samoloty w morzu

PARYŻ, 14. 2. Agencja Radio donosi z Almeria, że dwa samoloty rządowe, które ukazały się w okolicach Malagi, zaatakowane zostały przez eskadrę myśliwskich samolotów powstańczych i strącone do morza. Załoga strąconych samolotów zdołała dotrzeć wpław do brzegu.

Zjazd działaczy wiejskich
Stronnictwa Narodowego

Wczoraj odbył się w Warszawie w sali Tow. Higienicznego zjazd działaczy wiejskich Stronnictwa Narodowego. Zjazd zagaił wiceprezes Stronnictwa Narodowego dr. Tadeusz Bielecki. Następnie powitał zjazd z ramienia Zarządu Głównego Stronnictwa p. Joachim Bartoszewicz, po czym nastąpiły referaty polityczne.

Przemawiali: Z. Berezowski, red. Sacha o sytuacji wewnętrznej, prof. Rybarski o zagadnieniach gospodarczych, prof. Staniszkis o naprawie ustroju rolnego.

Uchwalone rezolucje poruszają między innymi sprawę reformy obecnego ustroju szkolnego, zmiany ustroju rolnego, w drodze parcelacji i skierowania ludności wiejskiej do handlu, nadmiernego rozrostu aparatu biurokratycznego i sprawy samorządowe. Specjalny punkt, poświęcony stosunkowi do armii, mówi między innymi o konieczności usunięcia żydów z wojska.

W przerwie obiadowej delegacja zjazdu udała się do prezesa Dmowskiego, który nie mógł przybyć na zjazd z powodu niedyspozycji, wywołanej przeziębieniem.

1) Skopolamina 2) Hipnoza 3) Terror

3 metody „śledztwa" w Sowietach

Tajemniczy dr. Agranow — mistrz hipnozy

MOSKWA, 14.2. (tel. wł.). Już dziś można z dużą dokładnością stwierdzić, jakie to metody śledztwa stosowane były w procesie t. zw. trockistów.

G. P. U. posługiwało się trzema metodami; -

1) Stosowano zastrzyki „skopolaminy", która w sowieckich laboratoriach została udoskonalona i jest stosowana pod nazwą „neoskopolaminy". Powoduje ona ogólne otępienie i osłabienie woli.

2) Druga metoda — to hipnoza (o czym pierwsi donieśliśmy swego czasu). Berliński dziennik „Berliner Zeitung am Mittag" pisze, że stałym hipnotyzerem G. P. U. jest słynny bułgarski lekarz hipnotyzer Agranow, zajmujący w hierarchii G. P. U. jedno z czołowych stanowisk. Wszyscy ważniejsi „przestępcy" są przez niego osobiście badani.

Trzecia metoda — to zastraszenie i obietnice.

Są jednak osoby, które nie poddają się działaniu hipnotyzmu i „neoskopolaminy", ani nawet groźbom. Osoby te, według oficjalnych komunikatów umierają w więzieniu na grypę albo jakąś inną chorobę.

Po zastosowaniu zastrzyków i hipnozy, oskarżeni poddawani są specjalnym próbom, które polegają na tym, że najpierw wpuszcza się do celi konfidenta, który ma stwierdzić, czy oskarżony w opowiadaniach swych nie odbiega od tego, co mu zasugerowano, następnie odbywa się „jawne śledztwo", przy czym rolę publiczności odgrywają przebrani funkcjonariusze G. P. U.

Dopiero po zastosowaniu tych trzech metod, oskarżeni doprowadzani są do takiego stopnia ogłupienia, że np. jeden z nich zeznaje, iż w 1934 r. widział się z agentami Trockiego w Kopenhadze w hotelu „Bristol", chociaż hotel ten spłonął całkowicie już w 1917 r., a inny oskarżony zeznaje, że przyleciał w podobnym celu samolotem z Berlina do Oslo, gdy jak pokazało się, w miesiącu kiedy to miało nastąpić, żaden samolot na tej trasie nie przelatywał.

Popisy „naczelnika" Lejczaka

Wyrżnąć żydów? — Dobrze!
Wyrżnąć burżujów? — Dobrze!

W sobotę, o godz. 5 pp. odbyło się znów zebranie osławionego „Stronnictwa Demokratycznego" w lokalu Chmielna 5. „Stronnictwo" organizuje niejaki Lejczak, oskarżony o różne oszustwa, dokonane w Łodzi.

Na zebranie przybyli zbałamuceni bezrobotni, robotnicy, trochę tylko inteligentów. Nowoprzybyli pytali się przy wejściu, czy tu dają pracę?

Oświadczono im, że owszem, praca będzie, tylko trzeba wpłacić 20 gr. na legitymację i 30 gr. składki miesięcznej.

„Naczelnik" Lejczak wystąpił z wielką mową. Co kilka zdań powtarzał: „my chcemy chleba, walczymy o chleb dla mas". W mętny i zawiły sposób starał się wytłumaczyć zebranym, że „Stronnictwo Demokratyczne" nie jest organizacją polityczną, a gospodarczą! S. D. chce zapewnić wszystkim obywatelom Polski (sic.) chleb i pracę.

Po przeszło godzinnych obradach oświadczono zgromadzonym, że zebranie jest skończone i że teraz odbędzie się odprawa „Panów Komendantów", na którą winni „pójść ci, co się czują komendantami".

Na odprawie Lejczak oświadczył, że S. D., choć słaba w porównaniu z endecją lub PPS, to jednak niedawno wcale nie istniało, a teraz już istnieje"! Stąd wniosek, że za kilka dni lub najdalej kilka tygodni, będzie miało milion członków, a stąd b. bliska już droga do zorganizowania wszystkich obywateli Polski i do objęcia władzy!!

Nasuwa się mimo woli pytanie, dlaczego nie zacząć organizować wszystkich ludzi na świecie, wówczas ze składek 2 miliardów ludzi możnaby uzbierać dla „naczelnika" et consortes większy kapitalik niż ze składek 33 milionów.

S. D. nie ma zamiaru zwalczać jakiegokolwiek stronnictwa, wprost przeciwnie, chce wszystkim stronnictwom pomagać! Co więcej, każdy z członków S. D. może być w takim stronnictwie, które mu najlepiej odpowiada, od rojalizmu do komuny włącznie!

Na pytanie jednego z obecnych, podchwycone zaraz przez kilkudziesięciu zgromadzonych, jaki jest stosunek S. D. do kwestii żydowskiej, prelegent odpowiedział dosłownie: „Endecja ma monopol na wyrzynanie żydów, daj im Boże najlepiej, PPS na monopol na wyrzynanie burżujów daj im Boże najlepiej.

My nie będziemy zwalczać żydów, chyba że nam będą przeszkadzać w realizowaniu naszych celów". Na sali rozległy się wówczas okrzyki: „Precz z żydami"!

Rosja w świetle własnej prasy

Wyzysk i maltretowania robotników

przez komunistyczny neo-kapitalizm

MOSKWA, 14. 2. Po ostatnim procesie t. zw. „trockistów", prasa sowiecka zarówno stołeczna jak i prowincjonalna wyciąga na światło dzienne coraz więcej faktów, świadczących o dezorganizacji życia gospodarczego i demoralizacji w szeregach partii, zwalając w znacznej mierze winę za to wszystko na wrogą działalność trockistów.

„Prawda" w artykule wstępnym, poświęconym wewnętrznej demoralizacji partyjnej pisze, że organizacje partyjne zarażone są zgnilizną trockistowską i oderwane od mas, że zamiast wyborów do zarządu organizacji praktykowana jest kooptacja. Naprzykład w kijowskiej organizacji partyjnej praktyka kooptacji sprowadza do zera wybory organów partyjnych.

Oszustwa przy wypłatach

Organy partyjne nie dają żadnych sprawozdań swoim organizacjom partyjnym. Robotnicy, którzy występują z krytyką, są prześladowani i uwalniani z pracy. Poza tym nierzadkie są wypadki oszukiwania robotników przy wypłacaniu im zarobków. Dziennik skarży się poza tym, iż styczniowy plan wywozu budulca wykonano zaledwie w 60 proc. Wykonanie planu w lutym jest jeszcze gorsze, albowiem wynosi ono zaledwie 15,5 proc.

„Zaria Wostoka" organ Ciku Republiki Zakaukazkiej skarży się w artykule wstępnym na handel sowiecki. Dziennik pisze, że spekulanci rozkradają własność socjalistyczną. W jednej tylko tyfliskiej organizacji handlujących artykułami spożywczymi rozkradziono w roku ubiegłym towarów na 3 miliony rubli.

Katowanie robotników

„Mołot", organ azowsko-czarnomorskiego komitetu krajowego, pisze, że kopalnia węgla „Za industrializacju" podawała fałszywe dane statystyczne, aby w ten sposób ukryć niewykonanie planu. Górnicy, którzy występowali z krytyką zarządu kopalni byli przenoszeni do innych kopalń, lub zwalniani zupełnie. Oszukiwanie robotników przy wypłacie — pisze dziennik — jest oburzające i ma charakter masowy. Bicie robotników przez majstrów i inżynierów również nie jest rzadkością. W rezultacie takiego traktowania 900 robotników w roku 1936 porzuciło pracę. W liczbie tej znajdowało się wielu robotników wykwalifikowanych.

„Krasnaja Karelia" organ Ciku Autonomicznej Republiki Karelskiej, stwierdza, że większość sowchozów w Karelii nie wykonała swoich planów gospodarczych w roku ubiegłym, wobec czego wszystkie te sowchozy okazały się deficytowe.

Fałszowane sprawozdania

„Siewierokawkaskij bolszewik" donosi, że sekretarz komitetu partyjnego w rejonie Kizlarskim Sorokin zmusił zarządzającego rejonowego wydziału rolnego do sfałszowania raportu o siewie jesiennym, wykazano mianowicie, że 10 tys. ha zostało obsuszanych. W rejonie tym, pisze dziennik, pracuje 320 komunistów, a żaden z nich nie zwrócił uwagi na tego rodzaju machinacje. Poza tym w rejonie dokonywano defraudacyj pieniędzy społecznych przy udziale dyrektorów sowchozów, oddziału banku i innych organizacyj.

Zwiększenie produkcji rolnej

W paru artykułach zajmowaliśmy się sprawą skutecznego zwalczania bezrobocia w Polsce. Doszliśmy do wniosku, że w zmienionych warunkach moralnych stoją do naszej dyspozycji środki, aczkolwiek dość proste, ale o wiele skuteczniejsze od wykombinowanych metod, działających wtedy, gdy atmosfera moralna nadal jest „parszywa".

Powstaje teraz pytanie, jakie będą bezpośrednie skutki wydatnego zmniejszenia bezrobocia i powiększenia dochodu społecznego warstw uboższych? W jakim kierunku skieruje się nowo - powstała siła nabywcza? Przy dzisiejszej nędzy i niedostatecznym odżywianiu szerokich warstw ludności, niewątpliwie nowostworzona siła nabywcza skieruje się na artykuły żywnościowe. Pierwszym skutkiem istotnej poprawy gospodarczej w Polsce będzie zwiększona konsumcja żywności.

Jest to skutek, który należy przewidzieć i z góry być na ten skutek przygotowanym. Inaczej bowiem można się narazić na konsekwencje niepożądane.

Już w bieżącym roku powstawały obawy w Polsce, że zabraknie nam chleba. W wypadkach zwiększenia konsumcji artykułów rolniczych, obawa ta może się stać naprawdę realna i to nie tylko w dziedzinie chleba, ale i innych artykułów rolniczych.

Stan dzisiejszy, gdy Polska, do niedawna posiadająca ogromne nadwyżki artykułów rolniczych, może stanąć w obliczu ich braku, pochodzi stąd, że rolnictwo nasze przeszło w znacznym stopniu od intensywnej gospodarki do gospodarki ekstensywnej. Najjaskrawszym tego przejawem jest spadek spożycia nawozów sztucznych, co częściowo zostało wywołane przez niewłaściwą politykę w zakresie cen nawozów sztucznych.

W tym stanie rzeczy, jednocześnie z rozpoczęciem prawdziwej akcji zwalczania bezrobocia, musi ulec radykalnej zmianie polityka rolna. Wtedy już nie będzie chodziło o to, by znajdować rynki zbytu na nasze artykuły rolnicze, wtedy będzie chodziło o to, by wyprodukować coraz większą ilość tych artykułów dla zwiększającego się rynku wewnętrznego. Polityka premii eksportowych zastąpiona będzie przez politykę popierania produkcji.

Dziś jeszcze taka zmiana polityki rolnej wydaje się marzeniem, a do niedawna uważano by ją po prostu za pomysł szalony. Niedługo jednak to marzenie stanie się palącą koniecznością.

I. K.

Głębokie przemiany życia gospodarczego

Kryzys kredytu spekulacyjnego

Rozkwit społecznych form kredytu

— Nie oszczędzajcie! Wydając wszystkie pieniądze ożywiacie życie gospodarcze, dajecie innym zarobki! — oto teza głoszona przez wielu domorosłych ekonomistów. Jakżeż jednak daleka jest ona od prawdy.

Dwa czynniki pracują nad pomnożeniem dobrobytu: ludzie i kapitały ludziom służące, a więc warsztaty pracy, domy, kapitały obrotowe itd. Gdyby nie było oszczędzania, nie powiększałaby się ilość kapitałów, wzrost wytwórczości byłby więc zależny tylko od zwiększonego wysiłku ludzi. Cały rozwój gospodarczy ostatnich stuleci zawdzięczamy wzrostowi kapitałów, dzięki któremu powstały potężne fabryki, koleje, drogi, okręty prujące fale mórz i potężne maszyny górnicze, wdzierające się w głąb ziemi.

Formy oszczędzania

Różne są formy oszczędności, a w miarę rozwoju życia gospodarczego bogactwo tych form zwiększa się nieustannie. Właściciel warsztatu produkcji oszczędza powiększając zasób swych narzędzi pracy, rolnik oszczędza zdobywając nowe ziemie uprawne, kupiec powiększając ilość towarów, które ofiarowuje nabywcom.

Oszczędność w pieniądzu

Dla bardzo szerokich rzesz społeczeństwa te formy oszczędności rzeczowej są niedostępne. Pracownik najemny nie może wiele oszczędzić inaczej jak w pieniądzu. Być może uda mu się z czasem dojść na przykład do własnego domku, ale może ten cel osiągnąć tylko stopniowo. Po to by za oszczędzone w pieniądzu kapitały nie leżały martwo zanim przeobrażą się w oszczędność rzeczową konieczne jest istnienie instytucji oszczędnościowo kredytowych, które z jednej strony gromadzą kapitał zaoszczędzony, z drugiej strony rozdzielają go tak. by był użyty w sposób jak najbardziej użyteczny. Za oddanie kapitału będącego narzędziem ulepszenia wytwórczości, instytucje finansowe pobierają odsetki, oddawane następnie oszczędzającym.

Kryzys banków spekulacyjnych

Rola instytucji finansowych wciąż wzrasta, równocześnie jednak poważnie się różniczkuje. Pewne formy raczej się przeżywają, inne przechodzą okres rozkwitu. W ostatnich latach jesteśmy świadkami pewnego przeżywiania się wielkich instytucjach finansowych akcyjnych, przy równoczesnym rozwoju kredytu społecznego.

Poza tym w zgodzie z ogólnymi tendencjami nowoczesnego rozwoju gospodarczego widzimy wzrost znaczenia instytucyj kredytowych lokalnych, co odpowiada potrzebom gospodarstwa społecznego. Zwłaszcza w Polsce gromadzenie całego przyrostu zaoszczędzonych kapitałów w kilku monopolicznych instytucjach centralnych mogłoby fatalnie spaczyć rozwój gospodarczy, gdyż z natury rzeczy instytucje te skłonne są jedynie do finansowania wielkich przedsięwzięć prywatnych, czy publicznych, a nie mogą wspierać kredytem setek tysięcy drobnych przedsiębiorstw. Gdyby tylko te instytucje gromadziły oszczędności groziłby nam zanik stanu średniego i tworzyłaby się niezdrowa struktura życia gospodarczego, polegająca na istnieniu tylko wielkich przedsiębiorstw i szerokich rzesz pracowników najemnych, to jest proletariatu.

Spekulacja zawodzi

Wielki kryzys ostatnich lat, który już w naszych oczach przemija, wykazał jak wielkie instytucje kapitalistyczne, obliczone jedynie na zysk, a więc posiadające z natury rzeczy charakter spekulacyjny nie są zdrowym czynnikiem w życiu gospodarczym. Gorączka spekulacji w okresie pomyślności naraża je później na poważne straty. które muszą pokrywać dążeniem do uzyskania wysokich odsetek. W okresie przesileń instytucje kredytowe obliczone na zysk okazują niezdrową nerwowość, która mści się i na wkładcach i na kredytobiorcach. Nerwowość ta udziela się i wkładcom, którzy znając brak szerszych podstaw, gwarantujących pewność zwrotu kapitału, skłonni są do szybkiego wycofywania wkładów.

Rozkwit kredytu społecznego

Na tym tle szczególnie dodatnio wyróżnia się działalność kredytowa i oszczędnościowa Komunalnych Kas Oszczędności. Jako instytucje, mogące się poszczycić gwarancją stojących za nimi związków komunalnych (n. p. za wkłady w K. K. O. m. Warszawy poręcza miasto Warszawa swym majątkiem, wynoszącym po potrąceniu zobowiązań 517 milionów złotych i dochodem wynoszącym rocznie ponad sto milionów złotych) cieszą się one ogólnym zaufaniem. Podczas gdy w latach przesilenia stan wkładów oszczędnościowych w różnych instytucjach podlegał wahaniom, kasy oszczędności wykazują nieprzerwany ich wzrost.

K. K. O. m. Warszawy w ciągu dziesięciu lat gromadziła 78.5 milionów wkładów oszczędnościowych przy czym nie było roku, w którym by ich suma zmniejszyła się. Dążąc do podniesienia oszczędności, a nie do wyraźnych zysków, kasy komunalne, zarówno jeżeli chodzi o wysokość płaconych odsetek, jak i o sposób ich obliczania dają najkorzystniejsze warunki.

Kredyt dla każdego

Zgromadzone dzięki takiej zarowej polityce kapitały kasy komunalne rozdzielają w formie kredytów w sposób obliczony raczej na podniesienie ogólnego dobrobytu, niż na osiągnięcie doraźnych zysków. Dzięki temu z kredytów w Kasach Komunalnych korzystać może rzemiosło, handel i drobny przemysł. Instytucje obliczone na zysk pozostawiają te działy bez pomocy kredytowej z tego prostego powodu, że udzielanie drobnych pożyczek jest mniej zyskowne.

Tymczasem K. K. O. w drobnych przedsiębiorcach wspieranych drobnym kredytem zyskują z czasem cennych wkładców i klientów.

W ten sposób. nie pomijając żadnej zdrowej formy kredytu i żadnego działu gospodarstwa poszukującego kapitału. nie z myślą o zysku. a zgodnie ze swymi założeniami z myślą o gospodarstwie społecznym w swym okręgu K. K. O. chlubnie zdały egzamin w okresie najcięższej próby przesilenia.

Z nowego okręgu przemysłowego



Cicha i spokojna Sandomierszczyzna, z pięknym, historycznym, nadwiślańskim miastem Sandomierzem. stała się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania. Powodem tego jest plan inwestycyjny, który wyznacza Sandomierszczyźnie rolę przyszłego okręgu przemysłowego.

Zdjęcie nasze przedstawia stary ratusz w Sandomierzu.

Z sali koncertowej

„Oda do Radości" w muzyce

IX Symfonia Beethovena w Filharmonii

Jednym z najmonumentalniejszych dzieł literatury symfoniczno wokalnej w dziejach muzyki świata jest ostatnia, IX Symfonia Ludwika Beethovena. Napisana została pod wpływem „Ody do Radości" Schillera, której tekst posłużył Beethovenowi za podstawę do stworzenia słynnego finału swego arcydzieła. Genialny twórca komponował swą nieśmiertelną muzykę w ciągu długiego szeregu lat, częściowo dotknięty już głuchotą. Tragedia, jaką była dla kompozytora utrata słuchu, spowodowała zupełne zamknięcie się Beethovena w świecie własnych przeżyć, i zagłębienie się, jakby pogrążenie w życiu wewnętrznym. Zasłuchany tylko w muzykę swojej duszy, wznosi się na wyżyny, niedostępne dla ludności.

IX Symfonia posiada gigantyczny oddech, wspaniałą, harmonijną konstrukcję i linię dynamiczną fenomenalnie przeprowadzoną. Zdumiewająca rozpiętość formy tej szaleńczej niemal kompozycji sprawia, że słucha się jej zawsze z niesłabnącym napięciem. Do najwspanialszych fragmentów dzieła należą: część I i II (zwłaszcza „Scherzo"!) i początek finału, oznaczającego zupełną rewolucję ówczesnych pojęć muzycznych. W finale występuje chór z 4-ma solistami, śpiewający „Odę do Radości". Poszczególne części symfonii, nie wyłączając i skupionego Adagio (cz. III) stanowią łańcuch nastrojów, zdążających ku punktowi kulminacyjnemu: wyładowaniu w hymnie finału. Młodzieńcza tężyzna, charakteryzująca całe dzieło, — w szczególności zaś jego zakończenie — stanowi zadziwiający kontrast stanów duchowych chorego Beethovena i głębokich cierpień moralnych, jakie przechodził w ostatnim okresie swego życia.

Niełatwym zadaniem dla wykonawców jest odtworzenie tak niezmiernie trudnego dzieła, jakim jest Dziewiąta Symfonia. To też z uznaniem podkreślić trzeba, że Filharmonia, urządzając swe wielkie doroczne święto muzyczne, zaprasza odpowiedniego dyrygenta, umiejącego godnie zmontować aparat odtwórczy. Herman Abendroth, jeden z najlepszych kapelmistrzów niemieckich, wielki znawca muzyki Beethovena, pokierował znakomicie całością wykonania. Dyrygując całym utworem z pamięci, opanował go w sposób wyjątkowy, jak mało który z kapelmistrzów. To też słuchanie IX Symfonii w jego interpretacji stanowi przeżycie muzyczne wstrząsające i niezapomniane. Orkiestra, chóry kościoła Zbawiciela i soliści (Platówna, Hupertowa, Dobosz i Bender) utrzymali się na wysokim poziomie. Bardzo trudne partie wokalne zostały odśpiewane przez nich z całym zrozumieniem i muzykalnością.

Publiczność przyjmowała bardzo serdecznie wszystkich wykonawców z Hermanem Abendrothem na czele.

Michał Kondracki.

Kogo boli „ABC"

W ostatnim tygodniu następujące pisma zaatakowały nas:

Robotnik: 8.II, 10.II, 12.II (3 razy).

Naprzód: 9.II, 11.II, 13.II (3 razy).

Głos Powszechny (folksfront): 10.II (3 razy).

Gazeta Wieczorna (organ komunizującego Z.N.P.): 13.II (1 raz).

Nowe Państwo Pracy (sanato-folksfront): 7.II (2 razy).

Polska Niepodległa 7.II, 14.II (2 razy).

Wiek Nowy (Lwów — folksfront) 9.II (1 raz).

Przemiany: 9.II (1 raz).

Nasza Przyszłość (konserwatyści): 7.II (1 raz).

Nasz Przegląd: 9.II, 12.II, 13.II (3 razy).

Moment (żargon): 11.II (1 raz).

5-ta Rano: 12.II (1 raz).

Hajnt: 11.II (1 raz).

W. SAWICKI — 46)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Przyjechali do nas ludzie z tajnego urzędu. Tak to było wtedy. Przypominam sobie dokładnie tę twarz. Zobacz co on teraz robi?

— Przesiadł się do naszego dawnego przedziału.

— Dziwna rzecz, jacy towarzyscy są ci obaj panowie.

— Może ten drugi, to ktoś od nich. — Piotr wskazał nieokreślonym gestem na zachód, ku terytorium Rosji.

Krysią wstrząsnął nagły dreszcz.

— Nie dziwię się. Wspomnienia masz chyba nie najweselsze.

— To było potworne. Jedyna dobra strona tych długich tygodni, spędzonych w lochach G. P. U., to był system, przy pomocy którego próbowali wymusić na Pawle wydanie tajemnicy Kryzonu. Od razu. od pierwszego dnia, rozdzielili nas. Jak mi później opowiadał Paweł, straszyli go ciągle tym, że będę rozstrzelana. Raz nawet urządzili całe przedstawienie. Wyciągnęli mnie z celi, i kilku czekistów z karabinami prowadziło mnie. Obok była cela Pawła. Widziałam, jak otworzyli drzwi i wyprowadzili go. Był bardzo blady, z obandażowaną głową. Kazali mu iść za mną. Zeszliśmy do piwnicy, w której...

Krysia przerwała na chwilę opowiadanie. Widać wspomnienie musiało być zbyt silne dla jej nerwów, starganych ostatnimi przeżyciami. Załkała cicho. Piotr łagodnym ruchem przygarnął ją ku sobie. Złożywszy głowę na jego kolanach, opowiadała dalej:

— Wiesz — to było właśnie po procesie „sabotażystów". Piwnica niedawno musiała być... rozumiesz... używana. — Znów cicho załkała.

— Nie opowiadaj już — przerwał Piotr — to cię zanadto męczy.

— Kiedy wiesz, mam wrażenie, jakbym, dzieląc się z tobą wspomnieniami, pozbywała się ich okropnego ciężaru. Więc wiesz, tam na ścianach znać było ślady krwi. Po całej piwnicy rozchodził się jakiś słodko zgniły, mdły zapach, zmieszany z wonią prochu.

— Postawiono mnie pod ścianą, zawiązano oczy. Paweł patrzył na to wszystko z jakąś otępiałą obojętnością. Może był wymęczony torturami, a może dawano mu jakieś środki.

— Oczywiście przy tym wszystkim asystował Rozanow. Przez cały czas tłumaczył Pawłowi, że powinien dać dokładny opis wynalazku. Rysunki nie były dla nich zupełnie zrozumiałe, chcieli więc za wszelką cenę zmusić go do dostarczenia opisu. Paweł, domyślając się, co go czeka, sam opis zniszczył.

— W pewnej chwili usłyszałam trzask zamków karabinowych. Rozanow wydał komendę. Padły strzały. Byłam już przygotowana na śmierć, której oczekiwałam z utęsknieniem. Tymczasem Rozanow dalej grał komedię. Zaczął ordynarnie wymyślać czekistom. Miało to niby znaczyć, że żaden nie trafił. Ale to już było zbyt naiwne. Paweł rozumiał, że trzeba to wszystko przetrwać, że nie dopuszczą do jego śmierci, bo wówczas nie poznaliby tajemnicy Kryzonu. A Rozanow nie chciał mnie mordować, bo rozumiesz... Interesował się mną. — To było straszne.

— A czy uprzedził cię, że cała scena rozstrzelania jest fikcją?

— Nie. Z całym cynizmem tłumaczył potem, że wówczas scena rozstrzelania nie wypadłaby dość realistycznie.

(Dokończenie nastąpi)

Tylko zwycięstwo idei narodowo-radykalnej zbuduje potęgę i wielkość Polski

Reform, Reform potrzeba

Tylko radykalne zmiany zbudują lepsze jutro

(k) „Ekspress Poranny" pod szumnym tytułem „Młodzi idą" zamieszcza następujące rozważania na temat bezrobocia młodych:

Bezrobocie młodzieży — to powiększanie szeregów wykolejeńców życiowych, gromadzenie materiału wybuchowego, a więc — igranie z największymi niebezpieczeństwami społecznymi.

Dlatego „stopniowe odmładzanie naszej aparatury gospodarczej" — innymi słowy: pierwszeństwo dla młodych we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, wydaje się pilną koniecznością społeczną i państwową.

Zapewnić pracę młodym można jedynie przez radykalne reformy społeczne i gospodarcze, oparte na narodowych zasadach. Bo chodzi nie o to, żeby pracowali tylko młodzi i tylko starzy, ale wszyscy Polacy zdolni do pracy.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zastanawia się nad sprawą wsi:

Chłop nie marzy o chłopskiej dyktaturze, o rządach jednostronnie chłopskich, ani też o rządach „robotniczo-włościańskich". Ale nie da się odsunąć od czynnego udziału w życiu politycznym i społecznym. Te nowe potencjalne siły znajdą swój dynamiczny wyraz w życiu narodu. Nikt nie zdoła powstrzymać postępów idei narodowej na wsi polskiej.

Nikt nie zdoła powstrzymać postępów idei narodowej na wsi polskiej. Musi być jednak spełniony warunek: trzeba ideę narodową wypełnić treścią, trzeba przekonać, że idea narodowa — to głęboka przebudowa społeczna i gospodarcza. Sam frazes narodowy nie wystarcza

Kolce bez róż

ANTYSEMITYZM

Prasa żydowska i prasa wysługująca się żydom, z „Dziennikiem Popularnym" na czele, poświęcają co dzień parę szpalt zwalczaniu antysemityzmu. Oto garść myśli:

Polacy zżyli się z żydami i kochają ich szczerze; cały szum antysemicki pochodzi od szczupłej grupki narodowców. Kilkudziesięciu warchołów szerzy hasła obrzydliwe dla zwartej masy narodu.

*

Przepędzenie żydów leży w interesie tylko drobnej małomieszczańskiej warstwy. Warstwa ta liczy zaledwie 4 miliony ludności. Dla reszty kraju żydzi są dobrodziejstwem.

*

Robotnicy garną się do antysemityzmu bo wmówiono w nich, że żydzi ich wyzyskują. Ale wobec słabego uprzemysłowienia Polski element robotniczy jest u nas przecie tak nieliczny...

*

Otumanieni zbrodniczą agitacją chłopi chcą się imać handlu, do którego przez naturę nie są powołani. Chłopi są ciemni i niekulturalni, idą na pasku żydożerczych chuliganów. Antysemityzm chłopów jest powierzchowny. Zresztą nie należy się liczyć z ciemną masą.

*

Kwestia ławkowa na wyższych uczelniach to tylko podły manewr paniczykowatych narodowców. Chcą usunąć żydów, którzy są jedynymi obrońcami chłopów i robotników. Gdy przepędzą szlachetnych studentów żydów rzucą się na młodzież roboto-chłopską i wyrżną ją w pień!

*

Urzędnicy są wrogo nastrojeni do żydów bo wiedzą dobrze, że gdyby zapanowała w Polsce sprawiedliwość to przepędzonoby ich wszystkich, obsadzono wszystkie posady żydami, którzy jako zdolniejsi, pracowitsi, obrotniejsi byliby o wiele użyteczniejsi dla państwa.

*

Postęp, kulturę i zamożność do Polski wprowadzają wyłącznie żydzi. Narodowcy chcą by cały naród składał się z zacofanych analfabetów nędzarzy. Zwalczają więc żydów bo to jedyna zapora przed urzeczywistnieniem ich programu.

*

Literaci, artyści, uczeni Polacy są nic niewarci. Wszystko wartościowe w dziedzinie malarstwa, nauki, piśmiennictwa, sceny, rzeźby pochodzi od żydów. Przez brzydką zazdrość, dla utrącenia zwycięskiego konkurenta przedstawiciele tych dyscyplin są obecnie przeciw żydom.

*

Antysemityzm to hasło obszarników. Dla zachowania swych latyfundiów nie widzą innego ratunku jak szczuć chłopów na żydów choć ci przecie ziemi nie mają.

*

To fabrykanci wymyślili antysemityzm dla obniżenia zarobków robotniczych. Miłosierni żydzi zawsze lepiej płacą przez co powstaje potem ferment w chrześcijańskich fabrykach.

*

Antysemityzm to intryga kleru. Cała ludność pragnie przejść na wyznanie mojżeszowe, dla utrzymania swych parafian księża szerzą szkaradne hasło! (kol.).

Tajemnice żydowskich majątków

i... polskiej nędzy

Skąd się biorą miliony w rękach chałaciarzy?

Jest to już system utrwalony całymi latami tradycji. Na każdej, nawet najmniejszej stacyjne, rezyduje ekspedytor. Nazwijmy go Srulem. On stanowi parawan dla tych, którzy istotnie przeprowadzają różne transakcje. On załatwia wszelkie sprawy, związane z załadowaniem towarów, i on podaje fikcyjne nazwiska nabywców. Kto po towar się zgłosi, o to ekspedytora głowa już nie boli. Oficjalnie taki ekspedytor pobiera tylko pewne wynagrodzenie za załadowanie towaru.

Nie jest to jednak główna pozycja zysków, gdyż Srul-ekspedytor potrafi dokonywać innych jeszcze „cudów".

Tak np. wysyłając, przypuśćmy, partię jabłek luzem, deklaruje, gdy ładunek waży 12 tysięcy kilogramów, że jest w nim jabłek 8 tysięcy kg., a resztę wagi stanowią przegrody. Tymczasem zaś te przegrody — to tylko cienkie deseczki, mogące ważyć najwyżej 500 kilogramów. Wynika z tego, że w krytym wagonie nasz Srul przewozi 3500 kg. jabłek zupełnie darmo.

Przy przewozie drzewa ekspedytor Srul dokonywuje pewnego zabiegu. W lasach sprzedaje się drzewo na metry sześcienne, a kupcy w województwach zachodnich i środkowych nabywają je na tony. Pomysłowy Srul sypie więc na dno wagonu trochę kory, dodaje kilka kamieni, a gdy drzewo jest suche, zlewa je obficie wodą. Każda taka operacja daje mu w zysku kilka ton na wagonie. Jeśli zważymy, że z liczby trzech tysięcy stacyj kolejowych w Polsce tylko na 500 stacjach różni Srule-ekspedytorzy dokonywują takich obrotów na fikcyjne nazwiska, na sumę po 200.000 złotych na każdej stacji, otrzymamy okrągłą cyfrę 100 milionów złotych obrotu rocznie.

Skarb traci 200 milionów

Nie liczymy tu wcale nielegalnych rzeźni, skupu drobiu, bydła, zboża; nie bierzemy pod uwagę nielegalnego handlu, posługującego się transportem samochodowym czy konnym; pomijamy też potajemny wyszynk, domy gry itp. Ale jeśli nasz skarb potrafi dobrać się tylko do omówionych tutaj geszeftów, wywojuje sobie co najmniej 200 milionów wpływów rocznie! Co można by zrobić za te pieniądze w dziedzinie obrony kraju czy w zakresie robót publicznych?

A czy można dobrać się do nich i jak?

Nie byłoby to wcale trudne, należałoby tylko wprowadzić zasadę opodatkowywania ładunków zaraz przy ich wysyłaniu. Dobrze zorganizowany przez naczelników urzędów skarbowych wywiad na pewno potrafiłby w tej dziedzinie odróżnić ziarno od plewy. Drugim zaś krokiem byłoby, jeśli chodzi o uzdrowienie tych stosunków, zniesienie żydowskiego monopolu ekspedytorów.

Znieść monopol żydowski na ekspedytorów

Obecny stan rzeczy jest poprostu nieznośny, gdyż ekspedytorzy monopolizują w swych rękach ładunki i rozładunki do tego stopnia, że gdy jakiś obywatel sam coś pragnie załadować i z usług Srula korzystać nie chce, nigdy nie dostanie na czas wagonu do załadowania, albo też nie wyładują mu we właściwym terminie towaru. Skutkiem tego opłaty „postojowe" za wagon narastają do znacznych nieraz sum, co przy małowartościowym np. towarze powoduje, że właściciel go nie wykupi. Towar idzie na licytację, a wykupuje go wtedy ów Srul, płacąc jedynie koszty przewozu.

Srul, śladem swych pobratymców - dyskonterów czy też „przemysłowców" — również nie prowadzi żadnego biura, nie ma składów czy koni. Jest to zwykle brudny chałaciarz, który pozornie nic nie posiada poza trochą gratów w brudnej izbie. Ale on właśnie jest tym parawanem, za którym ukrywają się gromady „kupców". Przez ręce Srula ekspedytora przechodzą bardzo duże obroty, sięgające setek tysięcy złotych, a jego „stosunki" z niższym personelem kolejowym nieraz przyczyniają się do znacznej demoralizacji.

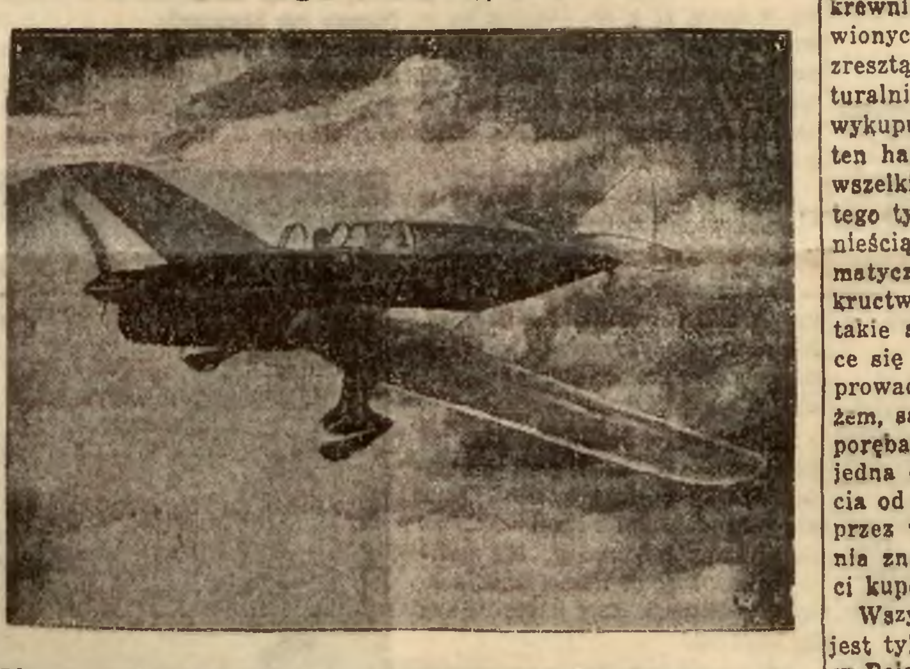
Handel opasami

Wieś polska zna jeszcze jedną kategorię „ludzi interesu". Chodzi tutaj o sprawę wykupywania patentów na handel sezonowy np. opasami. Zazwyczaj opasy takie (pod nazwą opasów należy rozumieć tuczone na rzeź bydło), stoją co roku w tym samym majątku, ale mimo to coraz to inny żyd wykupuje na handlowanie nimi patent. Urząd skarbowy wyznacza później odpowiednią za obrót opłatę, ale ów Icek, który w roku ubiegłym zapisany był w urzędzie skarbowym, jako handlarz opasami, i otrzymał odpowiedni patent, zdążył już te opasy sprzedać i „zbankrutować". Na bieżący zaś rok wykupił świadectwo dajmy na to, Szlama. Szlama nigdy jeszcze niczym nie handlował, więc skarb nie może mieć do niego pretensji, lecz na przyszły rok i Szlama „bankrutuje", a świadectwo handlowe na opasy z następnego roku wykupi Mordka.

Jest rzeczą powszechnie znaną w danej okolicy, że opasy, w ciągu całego tego czasu należały do kupca Chila, który też cały handel finansował. Jest on przeważnie krewniakiem wszystkich podstawionych Icków i Szlamów, którzy zresztą są jego wspólnikami. Naturalnie, Chil żadnego patentu nie wykupuje i prowadzi zyskowny ten handel w ukryciu. To też wszelkie pretensje, jakie skarb z tego tytułu ma do handlarzy, są nieściągalne ze względu na systematycznie powtarzające się „bankructwa". Pamiętać też trzeba, że takie same „interesy", nazywające się w podobny sposób, ludzie prowadzą również w handlu zbożem, sadami, młynami, tartakami, porębami leśnymi i t. d. Istnieje jedna chyba tylko droga ściągnięcia od nich opłat na rzecz skarbu przez wprowadzenie zaliczkowania znacznej sumy w chwili, gdy ci kupcy wykupują patent.

Wszystko, co tutaj podaliśmy, jest tylko obrazem, w jaki sposób w Polsce handel się odbywa, ale nie wyczerpuje wszystkich jego możliwości i nadużyć, przez handlarzy popełnianych. Wykrywanie zresztą nadużyć jest rzeczą urzędów skarbowych, których pracę chcemy tylko powyższymi wskazówkami ułatwić i naprowadzić na właściwą drogę.

Lindbergh wciąż popularny



Pierwszy zdobywca Atlantyku, słynny płk. Lindbergh, cieszy się, mimo, że wnet już będzie obchodził 10-lecie swego bohaterskiego czynu, wciąż tą samą nie gasnącą popularnością. Ostatnio przybył do Rzymu, witany owacyjnie przez tłumy ludności. Zdjęcie nasze wykonane w tych dniach, przedstawia płk. Lindbergha w samolocie.

Do Czytelników ABC

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Zakończenie śledztwa w głośnej aferze

Śledztwo w sprawie sensacyjnej afery b. sekretarza adwokackiego Tadeusza Jaworskiego i towarzyszy, zostało już zakończone. Akta sprawy, po końcowym przesłuchaniu oskarżonych, zostaną przekazane prokuraturze. Jak wiadomo, Tadeusz Jaworski przy pomocy sfałszowanych postanowień sądowych przy współdziałaniu osób trzecich, wśród których znajdują się również adwokaci, podejmował z depozytu kaucje sądowe, które winny były być przelane na rzecz Skarbu Państwa. Oszukańcze manipulacje Jaworskiego i towarzyszy naraziły Skarb Państwa na straty w wysokości 30.000 zł.

To jest tak

SAMOBÓJSTWO OSKARŻONEGO

Nie trzeba się cofać przed omawianiem spraw przykrych. Taką przykrą sprawą jest właśnie Grzeszolskiego. Grzeszolski, bez względu na to, co o nim sądzimy du mortuis itd.) był tylko oskarżonym.

Przewlekły proces zniszczył jego nerwy. Nie czekając na prawomocny wyrok popełnił samobójstwo wraz z żoną.

Na tym przykładzie widzimy, jakie znaczenie ma szybkość wymiaru sprawiedliwości, przy zachowaniu oczywiście koniecznej dokładności przewodu sądowego.

ŻABOTYŃSKI O PALESTYNIE

Niedawno, przed królewską komisją do spraw Palestyny wódz nowej organizacji syjonistycznej Żabotyński rozwodził się długo na temat emigracji żydów do Palestyny.

Żabotyński twierdził, że przy normalnym (na wzór Belgii!) zaludnieniu obszarów Palestyny — ziemia ta pomieścić może 18 milionów ludności. Utworzenie prawdziwie żydowskiej siedziby z Palestyny, jest możliwe dopiero wtedy, zdaniem Żabotyńskiego, gdy do Palestyny przeniesie się jeszcze 5 milionów żydów europejskich...

Proszę bardzo... proszę bardzo! Przyjmował przy tym nazwy zaludnienia... Belgii. Gdyby przyjąć nazwę zaludnienia klm. kwadratowych w centrum Warszawy, okazałoby się, że cały świat zmieści się w Palstynie.

Dalej Żabotyński, słusznie bardzo, atakuje działalność syjonistów, którzy nigdy nie mieli zamiaru osiedlać całej ludności żydowskiej na nowych terenach.

Plany Żabotyńskiego są marzycielskie co najmniej w takim stopniu, w jakim jego projekty stworzenia walecznej armii żydowskiej.

Charakterystycznym jest, że Żabotyński żąda uprzywilejowania żydów w stosunku do Arabów, gdyż jest to koniecznym warunkiem do budowy siedziby narodowej.

M/S. „Piłsudski" na wodach południowych



Zdjęcie nasze przedstawia znany nasz motorowiec M/S. „Piłsudski" na ciepłych wodach Ameryki, podczas jednej z jego dalekich podróży. Dumnie powiewa polska flaga w Indiach Zachodnich. (Widoczny na naszym zdjęciu okręt polski, znajduje się na szerokości St. Thomas — Małe Antyle).

Emigracja żydowska w latach 1830—1930

Czas szukać nowej siedziby narodowej

i rozpocząć normalną egzystencję narodu

Miesięcznik „Polityka Narodów“ w jednym z artykułów omawia zagadnienie emigracji żydowskiej w ub. stuleciu. Z niektórych danych korzystamy w niniejszym artykule.

W XIX w. rozpoczyna się okres wielkiej emigracji z Europy do krajów zamorskich, zwłaszcza do Ameryki Północnej. Udział żydów w tym ruchu emigracyjnym jest b. znaczny. Opierając się na oficjalnych danych żydowskich, możemy sobie zdać sprawę z rozmiarów emigracji żydów z Europy w okresie stu lat (1830 — 1930). W latach tych wyemigrowało z krajów europejskich 4,2 miliony żydów, czyli 42% obecnej ludności żydowskiej w Europie; przyjmując, że na samym początku omawianego okresu (1830) liczba żydów, zamieszkujących Europę, wynosiła około 2,7 milionów, dojdziemy do wniosku, że emigracja żydowska w latach 1830 — 1930 wynosiła około 155% ludności tej naszego kontynentu z przed stu lat, a mniej, niż połowę dzisiejszej liczby żydów w Europie.

Skąd i dokąd emigrowali żydzi

Głównym zbiornikiem, który dostarczał emigrantów żydowskich, była Europa wschodnia i częściowo środkowa, przy czym ziemie polskie dostarczyły niemal połowę (44%) żydów - emigrantów, a zatem w omawianym stuleciu wyemigrowało około 2 milionów żydów, zamieszkujących ziemie polskie. Z zestawienia tego widać wyraźnie, że żydzi z Polski zajmują naczelne miejsce w żydowskim ruchu emigracyjnym.

Jest rzeczą b. ciekawą i pożyteczną stwierdzić dokąd w tym okresie żydzi przenosili się i jaka była struktura zawodowa emigrantów żydowskich w krajach nowego osiedlenia. Otóż część emigracji żydowskiej pochłonęły St. Zjedn. Am. Półn. bo aż blisko 70% całego wychodźstwa, a Palestyna idzie daleko w tyle. Dopiero zamknięcie po wojnie granic St. Zjedn. i deklaracja Balfoura skierowała emigrację żydowską do Palestyny, gdzie obecnie jest żydów blisko 400 tys., co stanowi około 30% ludności palestyńskiej.

Struktura zawodowa ludności żydowskiej

Jest rzeczą ogólnie znaną, że struktura zawodowa ludności żydowskiej we wszystkich krajach, gdzie żydzi mieszkają w zwartych masach, wykazuje daleko idące analogie. Okazuje się bowiem, że znaczna większość żydów mieszka w miastach koncentrując się w handlu, rzemiosłach, przemyśle, zawodach wolnych, kładąc się wielkim ciężarem na czynnych gospodarczo warstwach ludności rdzennej. Jest objawem b. charakterystycznym, że również w krajach emigracji żydzi zachowali tę samą strukturę zawodową, która w tak znacznym stopniu spowodowała pauperyzację mas żydowskich w krajach ich poprzedniego osiedlenia. Jeśli rzucimy okiem na omawiane stulecie emigracji żydowskiej, to przekonamy się, że żydzi osiedlali się w krajach, stojących na wysokim stopniu rozwoju gospodarczego, a zatem nie stanowili elementu pionierskiego. W St. Zjedn. np. emigracja żydowska skupiła się w wielkich miastach (New York, Chicago) i żydzi na nowy grunt przeszczepiali wady swej dotychczasowej struktury społecznej.

Emigracja do Palestyny

Osobno zająć się należy sprawą emigracji żydowskiej do Palestyny, jako „siedziby narodowej“. Zdawać by się powinno, że w tym kraju zdobędą się żydzi na wysiłek, aby usunąć swą jednostronność gospodarczą, tymczasem z oficjalnych danych Agencji Żydowskiej dowiadujemy się, że w miastach mieszka 75% ludności żydowskiej Palestyny, a rolnictwem trudni się zaledwie 14%. Spotykamy się więc na terenie Erec Izrael z tymi samymi brakami struktury zawodowej, jaką widzimy u żydów we wszystkich innych krajach. Podobnie jak poprzednio, tak i w emigracji żydowskiej do Palestyny przodują żydzi z Polski, stanowiąc średnio 43% liczby imigrantów. Przewaga ta jest zupełnie zrozumiała, gdyż Polska wyłączając Palestynę posiada najwyższy odsetek ludności żydowskiej na świecie 10%, emigracja ta jednak jest niewystarczająca, ponieważ w ostatnich latach stanowi ona zaledwie połowę przyrostu naturalnego ludności żydowskiej. Ostatnio z wielu powodów natury politycznej emigracja żydowska do Palestyny załamała się i w roku 1936 wynosi zaledwie 40% emigracji zeszłorocznej. Z drugiej strony sami żydzi wadliwie rozwiązali sprawę oblicza społeczno - gospodarczego ludności w Erec Izrael, skoncentrowali się w miastach, zamiast zacząć pracę od podstaw, od osadnictwa na roli i pracy naprawdę pionierskiej. Wobec tego, że nie dokonano przebudowy struktury zawodowej ludności żydowskiej, a zwłaszcza młodych pokoleń, cała przyszłość „siedziby narodowej“ stoi pod wielkim znakiem zapytania i trzeba szukać nowych terenów.

Wyniki dotychczasowej emigracji

Przedstawiony zarys emigracji żydowskiej w latach 1830 — 1930 wskazuje jasno, że żydzi nie zmniejszyli swego stanu posiadania w Europie, a wprost przeciwnie, z 2,7 mil. wzrosła ich liczba do 10 milionów pod koniec tego okresu. W ciągu stu lat sprawa „exodusu“ z Europy nie została przeprowadzona, a szukano jedynie nowych terenów ekspansji gospodarczej.

Obecnie już najwyższy czas, aby żydzi zlikwidowali diasporę i zaczęli byt normalnego osiadłego narodu.

Uprawa pomidorów

na biegunie północnym

Ogólnie panuje przekonanie, że wszelka uprawa ziemiopłodów na biegunie północnym jest wykluczona. Przeprowadzone ostatnio badania wykazały, że przekonanie to jest błędne oraz że zamieszkali tam ludzie z powodzeniem mogą się żywić niektórymi ziemiopłodami, tam uprawianymi. Niewątpliwie nie uda się tam nigdy uprawa zbóż, ale na pewno rodzić się będą kartofle, buraki, fasola, a nawet pomidory. Do takich rezultatów doszły badania, prowadzone przez rząd kanadyjski w północnych sferach Kanady. Zmieniono już nawet nazwę Kraju Barnesa, co oznaczało dotąd „Ziemia nieurodzajna“, na „Północną Dolinę“

Życie kulturalne

NAUKA

Znany podróżnik i uczony ks. Alberto Maria de Agostini przygotowuje obecnie nową ekspedycję naukową, celem kontynuowania badań w Andach. Ks. Agostini w r. ubiegłym badał obyczaje plemienia Tehulee, będącego, jak wiele innych plemion Ameryki południowej w stanie upadku i wymierającego.

Dnia 6 sierpnia rozpocznie w Paryżu obrady IX międzynarodowy kongres filozoficzny. Przewodniczyć obradom będzie Henryk Bergson. W związku z przypadającą w roku bież. 300-ą rocznicą wydania „Rozprawy o metodzie“ Descartes'a znaczna część referatów będzie poświęcona filozofii kartezjańskiej.

W Instytucie Francuskim w Warszawie rozpoczął się cykl wykładów prof. Guinarda, dyrektora Instytutu Francuskiego w Madrycie, z dziedziny historii sztuki.

MUZYKA

W teatrze operowym Petruzelliego w Bari we Włoszech odbyła się premiera opery „Oblicze Madonny“ kompozytora Enzo Cannusiego. Libretto opery osnute jest na tle starej florenckiej sztuki ludowej z początku XVIII wieku.

Monachijska szkoła państwowa sztuki stosowanej otrzymała nazwę akademii, uzyskując stanowisko uczelni wyższej.

PEDAGOGIKA

Niemiecki Min. Oświaty wydał zarządzenie o zaopatrywaniu bibliotek szkół ludowych całej Rzeszy w obowiązkową „lekturę ideologiczną“. Ustalona lista obejmuje 120 książek. Lista zawiera m. in. „Nordische Heldengestalten“, „Deutsche Kampfe“, „Deutsche Grösse in Opfern und Führern“, „Dem Gedächtnis des Weltkrieges“, „Jugend marschiert ins neue Deutschland“ itd.

W wielkiej sali uniwersyteckiej w Rzymie odbyła się uroczysta akademia żałobna dla uczczenia pamięci Luigi Pirandella, który przez wiele lat wykładał literaturę włoską na wszechnicy rzymskiej. Minister oświaty Bottai, w przemówieniu swym zaznaczył, że twórczość literacka Pirandella szła zawsze w parze z jego pracą pedagogiczną. Mistrz po powrocie ze swych studiów w Niemczech otrzymał posadę nauczyciela w szkołach średnich w Rzymie i w ciągu kilku dziesiątków lat wychował całe pokolenia młodzieży włoskiej.

LITERATURA

Ustanowiona w r. ub. przez Radę Miejską Gdyni nagroda artystyczno-naukowa im. St. Żeromskiego w wys. zł. 3.000 nie zostanie w tym roku przyznana wskutek zbyt późnych zgłoszeń prac.

Dn. 4 marca odbędzie się w Wilnie obchód 500-lecia urodzin Jana Ostroroga. Program obchodu poza specjalną akademią przewiduje zjazd profesorów z całej Polski.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W Getyndze zmarł w wieku 75 lat Andreas Salome, osobisty przyjaciel filozofa Nietzschego i poety Rainera Marii Rilkego. Na obie te osobistości Salome wywierał znaczny wpływ.

W wieku lat 58 zmarł w Trieście skrzypek-wirtuoz Augusto Jancovitch. Założył on słynny „kwartet triesteński“, który z niezwykłym sukcesem występował we wszystkich ważniejszych salach koncertowych na obu półkulach świata.

ARCHEOLOGIA

Prace archeologiczne przeprowadzane obecnie na Górze Zamkowej w Wilnie mają charakter prac wstępnych ze względu na porę roku i panujące warunki atmosferyczne. Od maja r. b. prace te wejdą w stadium systematycznego badania pozostałości z czasów wczesno - historycznych (XIII—XV wiek). W sezonie letnim z ramienia Muzeum Archeologicznego Uniw. Stefana Batorego będą prowadzone prace wykopaliskowe w województwie wileńskim i nowogródzkim.

NAUKA

Łotewski Instytut Historyczny w porozumieniu z Uniwersytetem w Rydze urządza w sierpniu r. b. pierwszy międzynarodowy zjazd historyków krajów bałtyckich w Rydze. W związku z tem Instytut Historyczny przygotowuje wystawę archeologiczno - historyczną oraz wydaje szereg nieznanych dokumentów, dotyczących historii Łotwy.

ABC sportowe

„Führerzy“ narciarscy do dymisji!

Staszek Marusarz kontuzjowany

nie weźmie udziału w skokach

W sobotę na mistrzostwach narciarskich świata w Chamonix odbył się bieg zjazdowy. Z Polaków startowali wszyscy zawodnicy, oprócz Nowackiego, który pobiegnie tylko na 18 klm. Niestety start Polaków zakończył się fatalnie.

Bronek Czech zajął 20 miejsce w czasie 4:58,4, a Schindler 23-cie w czasie 5:10,1. Obaj bracia Marusarze musieli się wycofać z biegu z powodu upadków na trasie.

Jak doszło do tych upadków?

Warunki atmosferyczne i terenowe były fatalne. Zawodnicy nasi zupełnie nieznali bardzo trudnego terenu. Na domiar złego padający bez przerwy śnieg i zadymka, która się zamieniała nawet w burzę śnieżną, ograniczyły wybitnie pole widzenia, utrudniając zawodnikom ich zadania.

Stanisław Marusarz upadł na początku biegu i odniósł szereg kontuzyj rąk i głowy. Kontuzje te są dość poważne tak, że Stanisław Marusarz nie będzie mógł stanąć do niedzielnego konkursu skoków otwartych, w którym to konkursie miał szanse zajęcia jednego z czołowych miejsc. Andrzej Marusarz w czasie biegu połamał narty i musiał się wycofać.

Wiadomość o kontuzjach Stanisława Marusarza musi wywołać słuszny żal do kierownictwa naszej ekspedycji. Bo przecież zastanówmy się: Staszek Marusarz jest znakomitym skoczkiem i przede wszystkim skoczkiem. Notami za skoki nadrabia słabsze noty za bieg i dzięki właśnie temu startuje także w kombinacji. Zjazdy nigdy nie były jego specjalnością, podobnie zresztą i Czecha i Andrzeja Marusarza. Tymczasem kazano mu w przeddzień otwartego konkursu skoków, w którym Marusarz mógł zająć najlepsze miejsce, jakie w ogóle zdołamy uzyskać w Chamonix, startować w biegu zjazdowym. Kierownictwo naszej ekipy w osobie p. dr. Grosmana wiedziało o fatalnych warunkach na trasie i nie mogło nie zdawać sobie sprawy (od tego jest właśnie ono) z możliwości nieszczęśliwych upadków. Niestety, kazano narciarzom startować i oto mamy plon tego rozkazu. A to już zakrawa wprost na skandal. Jesteśmy znowu świadkami nowego... niedopatrzenia. Pierwszym niedopatrzeniem była „niemożność“ wyjazdu Czepczora, drugim wycofanie sztafety i nie zabranie Karpiela i Orlewicza — choć byli wyznaczeni — do Chamonix, a teraz start w biegach zjazdowych, w których nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy specjalistami. Przy wczorajszych warunkach start Marusarzy i Czecha był niedopuszczalny. A jeśli do tego doszło, za co zapłaciliśmy kontuzjami naszych narciarzy, to winni muszą ponieść surową karę.

Niedawno niemiecka drużyna bokserska, będąc nie dość dobrze przygotowana, spotkała się z Irlandią, przegrywając 2:14. Führer bokserów tłumaczył się „niedopatrzeniem“. Rzecz prosta nie uwzględniono tego i odrazu po powrocie poszedł na... zieloną trawkę. I słusznie.

A jak jest u nas? Jedno „niedopatrzenie“ pogania drugie, a führerzy pozostają na swoich miejscach. Nawet nikt ich nie zgani. Ale z tym trzeba raz wreszcie skończyć, jeśli chcemy odegrać jakąś rolę na międzynarodowej arenie sportowej.

Wczorajsze wypadki w Chamonix to jedno wielkie oskarżenie władz kierowniczych. Bez względu na stanowiska społeczne tych panów jedno trzeba przeprowadzić i to zaraz: posłać ich na zieloną trawkę.

Polska na hokejowych mistrzostwach świata w Londynie

Kanada i Anglia stoczą bój o pierwsze miejsce

Reprezentacja hokejowa Polski, która weźmie udział w mistrzostwach świata w Londynie, rozpoczynających się w środę, 17 b. m., znajduje się obecnie w Berlinie. Dla zdobycia większej rutyny, zawodnicy polscy biorą udział w turnieju berlińskim, skąd po skończeniu Polacy udadzą się razem z Niemcami do Londynu.

Jakie są szanse naszej drużyny w mistrzostwach świata? Kto będzie mistrzem świata?

Nasi zawodnicy wyjeżdżają do Londynu z niezbyt wesołymi horoskopami. Nie należy się spodziewać, aby zajęli oni dobre miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Nic dziwnego. Posiadamy tylko jedno lodowisko w Polsce. Czyż ono może zaspokoić rzesze hokeistów? Zima kapryśna nie pozwala zawodnikom polskim na regularny trening. Nie możemy więc stanąć do równej walki z innymi państwami. Zbyt wielki dajemy im handicap.

Losowania wypadły dla nas niezbyt pomyślnie. Pierwszego dnia trafiamy na Szwecję, drugiego na Kanadę. Oba mecze rozegrane będą na lodowisku Wembley. Drużyny Kanady i Szwecji są tak świetnymi, że nie mamy co liczyć na zwycięstwo. Przypuszczalnie więc odpadniemy z turnieju po pierwszych rozgrywkach.

Jeśli chodzi o ekstra klasę hokeja światowego, to należy wymienić Kanadę, Anglię, Czechosłowację, Niemcy i Szwajcarię.

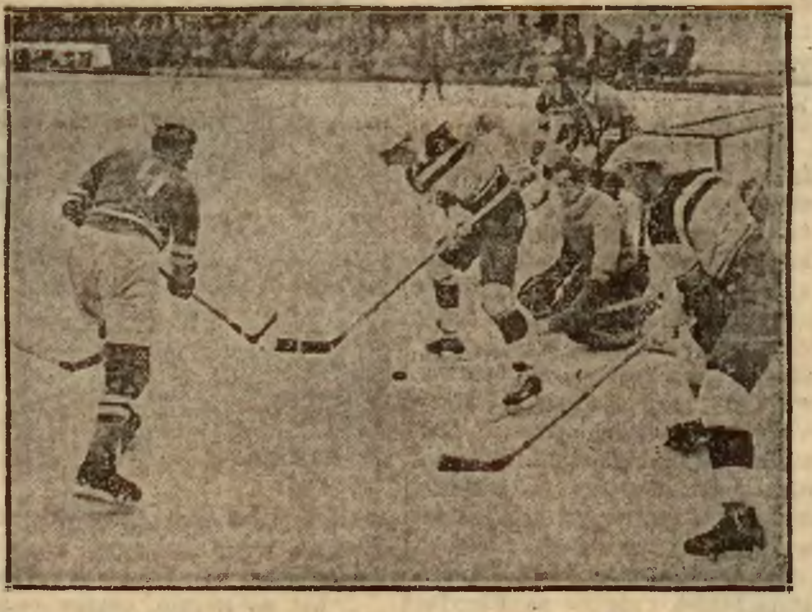
Wielokrotnym mistrzem świata w hokeju była Kanada. Raz jeden Kanadyjczycy, a było to w Pradze w r. 1933 ulegli Stanom Zjednoczonym w stosunku 1:2. Po raz drugi załamali się Kanadyjczycy w roku ubiegłym w Garmisch Partenkirchen. Tym razem mistrzostwo świata zdobyli nie Amerykanie, ale Europejczycy, mieszkańcy Wielkiej Brytanii—drużyna angielska.

W roku bieżącym Kanadyjczycy przysłali do Europy doskonałą drużynę Kimberley Dynamiters. Drużyna ta ma odebrać Anglii zaszczytny tytuł mistrza świata. Czy jednak tak się stanie? — trudno powiedzieć. Wprawdzie Anglicy w tym roku nie ujawnili dotąd jeszcze swej formy, ani razu bowiem w bieżącym sezonie reprezentacja Anglii nie wystąpiła na lodzie, ale wiadomo powszechnie, iż Anglicy w ukryciu trenują solidnie, aby zaskoczyć cały świat, a przede wszystkim Kanadyjczyków, którzy są pewni, że zdobędą tytuł mistrza świata. O mistrzostwo świata ubiegać się więc będą Kanadyjczycy i Anglicy.

Anglicy niewątpliwie zajmą pierwsze miejsce wśród Europejczyków; będą niewątpliwie mistrzami Europy. O drugie miejsce w hokeju europejskim ubiegać się będą Czechosłowacja, Niemcy lub Szwajcaria.

W ogólnej klasyfikacji w turnieju o mistrzostwo świata typujemy, iż pierwsze miejsce zajmie Kanada, drugie Anglia, trzecie — Czechosłowacja lub Szwajcaria, czwarte — Niemcy.

Gdyby w turnieju brał udział zespół Stanów Zjednoczonych, sytuacja wyglądałaby nieco odmiennie. Turniej byłby więcej interesujący, układ sił byłby inny, a tak uwaga będzie skupiona tylko na dwóch państwach: Kanadzie i Anglii.



Hokeiści wiedeńscy biją Śląsk 6:4

W sobotę wieczorem rozegrany został na sztucznym torze w Katowicach międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Śląska. Zwyciężyła reprezentacja Wiednia w stosunku 6:4 (2:0, 2:2, 2:2).

Śląsk — Łódź w szermierce 4:0

W międzyokręgowym meczu szermierczym Łódź—Śląsk, Ślązacy pokonali Łódź we florecie 12:4, a w szabli 14:2. Szermierze śląscy mieli znaczną przewagę nad łodzianami i po pierwszym dniu prowadzą 4:0.

H.C.P. zwycięża C.W.S. 10:6

Ładne walki. Dużo publiczności

W Cyrku Warszawskim o g. 12 został rozegrany mecz bokserski pomiędzy H. C. P. — mistrzem Poznania a kombinowanym zespołem C. W. S. i Czechowice. Mecz ten zwolennikom sportu bokserskiego przysporzył dużo emocji, gdyż obfitował w cały szereg bardzo ładnych spotkań. Wszyscy zawodnicy znajdowali się w bardzo dobrej kondycji fizycznej a również i technicznie zademonstrowali bardzo ładną klasę.

Publiczności zebrało się dość dużo, pomimo tego, że żydzi zbojkotowali całkowicie mecz. Za to przynajmniej nie czuło się w Cyrku czosnku i cebuli, a publiczność była dużo kulturalniejsza niż „na naszych“ meczach.

Wyniki poszczególnych walk.

LISCHKA — MILLER

Przez trzy rundy walka całkowicie wyrównana. Obaj zawodnicy prowadzą walkę otwartą i ostrą, natomiast zwarcie u obu dużo słabsze. Wynik remisowy, w zupełności odpowiada siłom zawodników.

KOLECKI—LIPIŃSKI

Pierwsza runda wyrównana. Lipiński niepotrzebnie dąży do zwarcia i będąc wyższym, w ten sposób traci sporo punktów. Druga i trzecia runda z lekką przewagą Lipińskiego, który dużo trafia lecz niezupełnie celnie. Wynik: Zwycięstwo Lipińskiego, acz nieznaczne lecz zasłużone.

WALKOWIAK—MAKUSZYŃSKI

Najładniejsza walka całego meczu. Obaj przeciwnicy atakują z wielką energią, nieraz zupełnie zapominając o kryciu. Przez trzy rundy cały czas zaciekłe ataki obu stron. Przyznanie zwycięstwa Walkowiakowi krzywdzi nieco Makuszyńskiego. Należałby się raczej wynik remisowy.

SZYMCZAK—ORLICZ

Pierwsza runda wyrównana, w drugiej Szymczak uzyskuje przewagę, w trzeciej przechodząc do bardzo silnego ataku, wygrywa wysoko na punkty.

RADOMSKI — GRĄDKOWSKI

Już w pierwszej rundzie Grądkowski uzyskuje przewagę nad swym przeciwnikiem. Przewaga ta staje się coraz wyraźniejsza w drugiej i trzeciej rundzie. Wreszcie Radomski całkowicie prawie wyczerpany, zaczyna walczyć nie czysto i zostaje zdyskwalifikowany przez sędziego. Zresztą zwycięstwo Grądkowskiego, który zaprezentował się z bardzo dobrej strony, jako bokser o prawdziwym nerwie walki, nie ulegałoby i tak najmniejszej wątpliwości.

KAZIMIERCZAK — CAŁKA

Typowo remisowe spotkanie. Przez trzy rundy żaden z bokserów pomimo odważnych ataków, nie zdołał uzyskać przewagi.

KLIMECKI — ARCHACKI

W pierwszej rundzie na początku przewagę uzyskuje Klimecki. Archacki, młody bokser, jest trochę stremowany swoim przeciwnikiem, starym rutyniarzem. Jednakże powoli przychodzi do siebie i przechodzi do ataku. Jednym z ciosów rozcina brew Klimeckiemu i później systematycznie obrabia oko przeciwnika. To też pierwsza runda kończy się remisowo, a może nawet lekką przewagą Archackiego. W drugiej i trzeciej jednakże Klimecki bardziej dochodzi do głosu. Spotkanie kończy się nieznacznym, acz zasłużonym zwycięstwem Klimeckiego. Archacki zareprezentował się z najlepszej strony i dzisiejsza porażka powinna być dla niego zachętą do dalszej pracy, a wyniki na pewno będą lepsze.

ADAMCZYK — ROSŁAW

Walka ta miała przebieg humorystyczny. Rosław panicznie się boi swego przeciwnika. Ucieka przed nim przez jakieś pół minuty i wreszcie otrzymawszy rzekomo za niski cios, poddaje się.

Czas byłby, żeby kierownictwo Czechowic wycofało nareszcie tego boksera. Tchórz bowiem nie może nigdy się dobrze bić. A Rosław znowu pokazał, że na odwadze zbywa mu całkowicie.

Wyniki gonitw zakopiańskich

w siódmym dniu sezonu

GON. 1. Dyst. 1600 m., nagr. 300 zł. 1) Marlena, j. Kawalec. Bez miejsca: Nemrod, Harcerka. Wyc. Fosgen, Labor. Tot. 7 zł.

GON. 2. Dyst. 2600 m., nagr. 500 zł. Płoty. 1) Turia, chł. Herman, 2) Ekran II. Bez miejsca: Geheimniss, Babosz. Wyc. Finisterre, Nidzica, Facet, Harcerka, Majdan, Hipogryf. Tot. 6,50, franc. 5 i 5,50 zł.

GON. 3. Dyst. 1800 m., nagr. 400 zł. 1) Kord, j. Wachowiak. Bez miejsca: Kpiarz i Labor. Wyc. Cross Country, Lorenzo, Harcerka, Eol. Tot. 8 zł.

GON. 4. Dyst. 2000 m., nagr. 1.000 zł. 1) Incydent, ż. Balcerzak, 2) Orfeusz, 3) Cagliostro. Bez miejsca: Bessemera, Kreon i Orion. Ruli pozostał na starcie. Tot. 7, franc. 6,50, 14 i 11 złotych.

GON. 5. Dyst. 2400 m., nagr. 300 zł. Płoty. 1) Nidzica, ż. Ustinow, 2) Finisterre, 3) Chojrak. Bez miejsca: Pandur, Gigolo, Banzaj II, Don. Wyc. Harcerka. Ostoja, Facet, Geheimniss, Fosgen, Hipogryf, Nemrod. Tot. 33, franc. 8, 5,50 i 6 zł.

LUTY	SŁOŃCE	
15	wschód	zachód
	6 54	16 48
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	1 56	22 47
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przybywa
	9 54	2—10

Dziś św. Faustyna.
Jutro św. Julianny.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś nieczynny.

TEATR NARODOWY: O 8 „Spadkobierca" Grz. Siedleckiego.

TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś nieczynny.

TEATR KAMERALNY: O g. 8. „Tajemnica lekarska".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze" z Jaraczem.

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8 „Zamieszali".

OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Tancerka z Andaluzji" z E. Gistedt.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g. 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club) Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz. „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing" świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15 Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g. 8.30 „Jej Ekscelencja Grypa".

TEATR POWSZECHNY (Młynarska 2): „Moralność pani Dulskiej".

TEATR DLA DZIECI ORTYMA (Kredytowa 14). — O g. 12 i 4 pp premiera „Szklanej Góry".

TEATR MISTERIUM (Floriańska 5): O g. 6 „Żywot św. Genowefy".



RADIO

Poniedziałek, 15 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej (z Wilna). 12.50 „O produktach spożywczych" — pogadanka. 15.15 Płyty. 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Orkiestra mandolinistów z Poznania. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polaków w wielkich odkryciach geograficznych" — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Kazimierza Kranca. 17.50 „Gdy śmierć przychodzi" — pogadanka. 18.00 I zjazd polskich lekarzy sportowych, pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.30 „Zakupy i przewóz wiosennej obsady rybnej" — pogadanka. 19.30 Koncert popularny. Transmisja z Berlina. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Bunt Aniołów" — fragment z dramatu Stanisława Miłaszewskiego. 21.30 Koncert w wykonaniu ukraińskiego chóru narodowego. 22.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. 23.00 Orkiestry Harry Roy'a i Heinza Hupertza (płyty).

Wtorek, dnia 16 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Gdy pali się w piecu". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Włodzimierz Horowitz i Yehudi Menuhin (płyty). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Mała Orkiestra P. R. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Najnowsze piosenki filmowe (płyty). 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 „Z dziejów operetek" — reportaż muzyczny. 17.50 „Skrzynka zażaleń Nr. 2". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja". 19.20 Koncert orkiestry wojskowej. 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna m. Poznania i Jan Rakowski (viola d'amore). 22.30 „Zima poetycka" — kwadrans poezji. 22.45 Muzyka lekka.

Najwyższy czas z tym skończyć!

Zatarg na kolejkach szkodzi interesom stolicy

Sprawa zatargu na kolejkach dojazdowych ciągle nie załatwiona. Mimo rosnącego oburzenia mieszkańców podmiejskich osiedli „samowarki" stoją obojętnie w swoich zajezdniach, a pracownicy kolejkowi z rozgoryczeniem oczekują bezskutecznie na załatwienie słusznych żądań.

Dworce kolejek na Wierzbnie i stacja Most (k. mostu Kierbedzia) zamarły. Wejścia do wszystkich budynków zamknięte, normalnie brudne tory, zazwyczaj pozalewane smarami i opylone węglem, wybielały pięknie pod warstwą śniegu.

Cierpią na tym i ci którzy nie są pracownikami kolejkowymi, ani pasażerami, ale ci co trzymają bufety na stacjach i ci co roznoszą po wagonach lemoniadę, herbatę, sprzedają gazety, posiadając już najczęściej własnych, stałych klientów.

Na stacjach poza warszawskich tak samo pusto.

W małych osiedlach, wzdłuż torów kolejek, gdzie stacja jest miejscem skupiającym ludzi, gdzie załatwia się mnóstwo najprzeróżniejszych interesów, gdzie przyjazd nowych osób „z miasta" jest poniekąd sensacją i wydarzeniem nawskroś atrakcyjnym — zaraz zmieniło się wszystko nie do poznania.

Nikt już nie wędruje na stacje, bo i nie ma poco.

Pasażerowie radzą sobie we własnym zakresie.

Ci którym fizyczne warunki pozwalają na dłuższe spacery, jeszcze przed wschodem słońca, albo przynajmniej razem z pierwszymi blaskami światła dziennego, opuszczają swe podwarszawskie domostwa, by najpierwotniejszym środkiem lokomocji — pieszo — dostać się do najbliższych punktów „niestrajkującej" komunikacji.

Doraźnie zorganizowane linie autobusowe nie są w stanie zabrać wszystkich pasażerów. Toczy się formalna walka o miejsca, chociażby na jednej nodze stojące, a autobusy nabrzmiałe i stękające pędzą do Warszawy, aby wrócić za chwilę po następną porcję udręczonych pasażerów.

Wycofane z obiegu koniska zaprzężone w bryczuszki, wózki i wóżeczki z roboczych koni przedzierzgnęły się w cugowe.

Do Wawra wędrują rano pielgrzymki, pakując się w autobusy miejskie i potem oblepiając i tak przeładowane grochowskie mi pasażerami tramwajowe linie 23 i 24.

Na kolejkach szerokotorowych ruch dawno nieobserwowany.

Szeroko rozwinięty handel Warszawy z podmiejskimi dostawcami, zwłaszcza z okolic udległych ponad 20 km., uległ zupełnemu zahamowaniu.

Drobnemu dostawcy z Grójca czy Piaseczna nie opłaci się teraz innymi środkami komunikacji dostarczać swych towarów, które, ze zrozumiałych względów olbrzymiej konkurencji, musi kalkulować po cenach najniższych.

Zatarg wytworzył paradoksalną sytuację w drobnym handlu, co najwyraźniej odbija się na cenach artykułów spożywczych.

I tak np. gdy mięso wołowe kosztuje w Warszawie 1.40 — 1.60 za kilogram, to w Karczewie (około 28 km. od W-wy) tylko 80 gr. Zjawisko niezwykłe, ale całkowicie usprawiedliwione tym, że nadmiar wyprodukowanego na miejscu (w Karczewiu, czy okolicy) mięsa, które normalnie było dostarczane do Warszawy, teraz musi być pochłonięte przez miejscowy rynek, co skolei spowodowało taką obniżkę cen.

A znów w Warszawie wiele artykułów, wiejskich zwłaszcza, bardzo podrożało. Jaja np. droższe są o 2, a nawet więcej, groszy.

Zwyżka ta jest tak samo zrozumiałym zjawiskiem na tle istniejącego zatargu na kolejkach. Dostarczane do Warszawy towary dostosowywały swe ceny do cen konkurencyjnych, utrzymując w ten sposób równy mniej więcej poziom, a teraz przy zmniejszeniu podaży — a nie zmienionym popycie — ceny się kalkuluje w sposób jak najbardziej wykorzystujący koniunkturę.

Zatarg wytwarza sytuację, która wymaga natychmiastowej likwidacji, pomijając już nawet zasadniczy moment uwzględnienia postulatów pracowników kolejek, poza bezwzględną i najpilniejszą potrzebą dla stolicy przywrócenia normalnej komunikacji, daje się zaobserwować szereg najzupełniej szkodliwych i nieoczekiwanych zjawisk, jak chociażby wyżej przytoczone paradoksalne ceny.

(s. l.)

Wojna w rodzinie syjonistycznej

Zamach na lokal przy ul. Królewskiej

Niewykryty sprawca usiłował podpalić lokal wydziału palestyńskiego przy ul. Królewskiej 18. Drzwi wejściowe do lokalu oblano benzyną i podpalono. Ponieważ jednak od wewnątrz obite one były blachą, ogień nie mógł się rozszerzyć i woźny, który w porę zauważył podpalenie, zdołał płomienie ugasić.

Zaznaczyć należy, że dwa tygodnie temu na lokal wydziału palestyńskiego dokonano najścia. Członkowie organizacji rewizjonistycznej „Brith-Trumpeldor", niezadowoleni z tego, iż wydział palestyński, w którym rządzą zwolennicy „Poalej - Syjonu prawica" nie przyznaje im certyfikatów na wyjazd do Palestyny, zdemolowali siedzibę wydziału i wybili kamieniami szyby w lokalu. Obecnie w kołach syjonistycznych twierdzą, że usiłowane podpalenie jest również dziełem rewizjonistów, tymbardziej, że w dniu jutrzejszym miało wyjechać z tego lokalu 200 syjonistów do Palestyny.

Kronika prowincjonalna

PŁOCK

NADUŻYCIA W „POMOCY ZIMOWEJ"

Od dłuższego już czasu krążyły w Płocku wiadomości o pewnych nadużyciach, popełnionych przez p. Aleksandra Zielińskiego, urzędnika miejskiego, w „pomocy zimowej". W związku z tym odbyły się specjalne posiedzenia Komisji Rewizyjnej Komitetu „Pomocy Zimowej".

Obecnie Zarząd Miejski zajął nareszcie właściwe stanowisko wobec u. Zielińskiego, przeniósł go z agendy Funduszu Bezrobocia i oddał do dyspozycji Wydziału Personalnego, wytaczając mu jednocześnie dochodzenie dyscyplinarne.

Należało już to dawno uczynić, tym bardziej, że Zarząd Miejski wiedział o pewnych niedociągnięciach p. Zielińskiego. Tam, gdzie chodzi o grosz publiczny nie wolno zła tolerować!

LWÓW

NIE BĘDZIE OBNIŻKI CEN ELEKTRYCZNOŚCI

Zapowiadaną oficjalnie obniżkę ceny prądu elektrycznego odłożył zarząd m. Lwowa do lepszych czasów...

Na ostatnim posiedzeniu magistratu zorientowano się, że obniżka spowodowałaby zmniejszenie dochodów gminy o przeszło ćwierć miliona zł. tak, iż zrównoważenie budżetu stałoby się niemożliwe.

Wiceprez. dr. Weryński złożył w imieniu prezydium miasta oficjalne oświadczenie, że jeżeli gmina uzyska należną jej dotację od Kom. Funduszu pożyczkowo - zapom. w kwocie 350.000 zł. na pokrycie deficytu, prezydium wystąpi wówczas z wnioskiem o obniżenie ceny prądu elektr. o 3 grosze na jednym kilowacie dla wszystkich kategoryj konsumentów.

PODWYŻSZENIE OPŁAT OD UBOJU RYTUALNEGO

W Tarnowie zarząd miejski podwyższył z dniem 1 lutego b. m. opłaty od uboju rytualnego o 2 gr. na 1 kg. mięsa, zaś obniżył opłaty od uboju mechanicznego.

ODKRYCIE ŹRÓDŁA TERMICZNEGO

Wójt gminy Ciężkowice dokonał podczas ostatnich mrozów w lasach niezwykłego odkrycia. Ujrzawszy kłęby dymu, wydobywającego się z lodu, udał się w tę stronę i stwierdził, że to nie dym z ogniska, lecz para wodna, wydobywająca się ze szczeliny między skałami.

Para unosiła się na wysokość 6 m. powodując silne olodzenie sąsiednich drzew. Jak z powierzchownej oceny wynika, mamy tu do czynienie ze źródłem o wysokiej wartości termicznej. Źródło znajduje się w pewnej głębokości pod ziemią i mieści się w gromadzie Jamna na terenie gminy zbiorowej Ciężkowice.

POZNAN

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM

W związku z nadużyciami w Izb. Skarb. na polecenie prokuratury aresztowano przed paru dniami urzędnika Walentego Halasza. Po długim śledztwie przyznał się do sprzeniewierzenia, nie zgłaszając jednak wysokości kwoty. Izba Skarbowa ustaliła narazie wysokość sumy na zł. 50.000, ale wzrośnie ona niewątpliwie conajmniej do 100.000 zł. Sprawa wykryła się w ten sposób, że na Halasza wpłynął anonim, po którym rozpoczęto dochodzenia, które początkowo nie dały jednak wyników. Stwierdzono, że jego stopa życiowa nie odpowiada jego zarobkom i, że ma dwa domy w Poznaniu.

ZGON OFIARY WYRODNEGO MĘŻA

Zamieszkały we Wrześni robotnik Piotr Szypulski od dłuższego czasu znęcał się nad swoją żoną.

Ostatnim jego wyczynem było zmasakrowanie swej ofiary młotkiem po głowie, tak, że Szypulską w stanie groźnym odstawiono do tut. Lecznicy Powiatowej.

Sąd Okr. z Gniezna, na sesji wyjazdowej we Wrześni skazał Szypulskiego za znęcanie się nad żoną i uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie rodziny na łączną karę 6 lat więzienia. Szypulski zapowiedział kasację.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ofiara wyrodnego męża, już po ogłoszeniu wyroku, zmarła. Sekcji zwłok dokonano natychmiast.

WOŁYŃ

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA STAROSTWA

Urzędnik starostwa powiatowego w Kowlu Wilhelm Dziarkowski w dniu dzisiejszym popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

WILNO

RESTAURACJA BAZYLIKI

Prace nad restauracją Bazyliki Katedralnej postępują w tempie bardzo powolnym z powodu braku funduszów. Obecnie przystąpiono już do układania posadzki w całej świątyni. Jednocześnie prowadzone są z przerwami prace przy malowaniu kaplic. Komitet zamierza także odrestaurować wieżę katedralną już w czasie najbliższym, jeżeli na to pozwolą warunki finansowe.

STRAŻ ŁOTEWSKA POSTRZELIŁA PRZEMYTNIKA Z POLSKI

10 b. m., o godz. 10.30 w rejonie strażnicy KOP Wiktorówka, postrzelony został przez straż graniczną łotewską, podczas nielegalnego przekraczania granicy z Łotwy do Polski, mieszkaniec Drui, 26-letni Józef Ostapko. Wypadek zdarzył się po stronie łotewskiej, jednak postrzelony przedostał się jeszcze na stronę polską i tu dopiero upadł. Stąd zabrano go i przewieziono do Drui.

POMNIK MICKIEWICZA

Sprawa wyboru miejsca pod budowę pomnika Mickiewicza dotychczas nie została rozstrzygnięta. W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie komisji artystycznej po którym prawdopodobnie powzięta będzie konkretna uchwała. Ostatnio wysuwany jest projekt wybudowania pomnika Wieszcza na terenie ogrodu Bernardyńskiego. Podobno koncepcja ta ma sporo zwolenników. Roboty wstępne przy budowie rozpoczną się prawdopodobnie na wiosnę.

Bandyta nie chce łaski

Widmo szubienicy

Do kancelarii Pana Prezydenta R. P. wpłynęła prośba o ułaskawienie przesłana przez sąd z urzędu, a dotycząca bandyty skazanego na karę śmierci. Marian Białkowski, szewc z zawodu po odsiedzeniu 10 lat więzienia we Wronkach, za napady rabunkowe, zorganizował do spółki z niejakim Markowiczem szajkę bandycką. Białkowski przez dłuższy czas grasował na terenie woj. poznańskiego, dokonywując zuchwałych napadów na posiadłości wieśniaków. Podczas jednego z napadów rabunkowych w Krotoszynie, ofiarami bandytów padło 2 mieszkańców tej miejscowości.

Policja wszczęła pościg za zuchwałymi bandytami. wspólnika Białkowskiego, Markiewicza zabito w czasie pościgu w Wadowicach, zaś sam Białkowski podczas rozbrajania go, usiłował postrzelić policjanta. Sąd Okręgowy i Apelacyjny skazał Białkowskiego na karę śmierci, z wniesienia skargi kasacyjnej zaś bandyta zrezygnował. Zgodnie z przepisami procedury karnej z urzędu sąd zwrócił się o łaskę do Pana Prezydenta R. P. Jest to już drugi w r. b. wypadek, gdy skazany na śmierć bandyta rezygnuje z odwołania się do wyższej instancji. Decyzja Pana Prezydenta R. P. znaną będzie w końcu b. tygodnia.

Proces o szczęśliwy los

na który padła wygrana 100.000 zł.

Ciekawy proces cywilny o szczęśliwą ćwiartkę losu loteryjnego, na który padło 100.000 zł. rozegrał się w Sądzie Apelacyjnym. Jedna z kolektur warszawskich wysłała do Lwowa pod adresem jednego ze swych stałych odbiorców ćwiartkę losu z listem i prośbą o przekazanie należności w kwocie 10 zł. Odbiorca losu wprawdzie zatrzymał przesyłkę, lecz pieniędzy nie wpłacił. Dopiero gdy na numer padła wygrana 100.000 zł. kolektura otrzymała przekaz pocztowy na 10 zł. tytułem należności za los. Pieniędzy tych nie przyjęto i zażądano zwrotu szczęśliwej ćwiartki. Posiadacz losu nie chciał go zwrócić dobrowolnie, twierdząc że nabył do niego prawa i należy mu się wygrana. Wówczas kolektura wystąpiła do Sądu Okręgowego przeciwko posiadaczowi losu i Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej o uznanie, że los nie został sprzedany i stanowi własność kolektury. Sąd Okręgowy uwzględnił powództwo a Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Regulacja

Czarnej Przemszy

Ostatnio bawił w Katowicach delegat Min. Komunikacji w sprawach, związanych z regulacją Czarnej Przemszy. Na odbytej, z udziałem naczelnika wojewódzkiego wydziału wodnego i prezydentów miast Zagłębia Dąbrowskiego, konferencji ustalono ostatecznie program regulacyjny Czarnej Przemszy. Regulację rozpoczną miasta Zagłębia Dąbrowskiego we własnym zakresie, po uzyskaniu odpowiednich kredytów. Nadzór techniczny nad regulacją sprawować będzie śląski urząd wojewódzki. W roku bież. miasta Zagłębia przewidują na regulację kwotę około 1.100 tys. zł.

Konfiskata książek

Litwinowa i Wyszyńskiego

Z nakazu władz administracyjnych funkcjonariusze policji zajęli w księgarniach i na poczcie 30 książek, sprowadzonych z ZSRR do Polski.

Wśród wydawnictw sowieckich, znajdują się m. in. dwie książki generalnego prokuratora sowietów, Wyszyńskiego, który wnosił oskarżenie publiczne w procesie trockistów. Radka, Piatakowa i in., dotyczące ustawodawstwa w Z.S.R.R. Poza tym skonfiskowano książkę komisarza do spraw zagranicznych ZSRR Litwinowa p. t. „Potężny płot".

Rektor, studenci, absolwenci

protestują przeciw krzywdzącym zmianom

Zatarg o Akademię Stomatologiczną zaostrza się

Zatarg o degradację dyplomów Akademii Stomatologicznej grozi daleko idącymi następstwami, z którym pierwszym byłoby przesilenie na stanowisku rektora. Prof. dr. Jerzy Modrakowski zamierza podobno ustąpić z zajmowanego stanowiska w wypadku gdyby, pomimo wielokrotnych zabiegów, wyjaśnień i argumentów przedstawianych przez władze uczelniane w Ministerstwie W. R. i O. P. projektowane zmiany w nadawaniu stopni przez Akademię miały być urzeczywistnione. Dowiadujemy się nadto, że absolwenci Akademii Stomatologicznej z roku ubiegłego w liczbie około 200 zamierzają odmówić przyjęcia dyplomów, o ile by usiłowano narzucić im stopień lekarza - dentysty zamiast dotychczasowego stopnia lekarza - stomatologa.

Upór dyrekcji kolejek

paraliżuje akcję pojednawczą

W sobotę odbyła się jeszcze jedna konferencja, tym razem w min. Pracy i O. S. Przedstawiciele strajkujących i dyrekcja siedzieli w oddzielnych pokojach. Naczelnik wydziału Premier, który przewodniczył konferencji miał z tej racji dość utrudnione zadanie, gdyż musiał ciągle przechodzić z pokoju do pokoju.

Konferencja ciągnęła się przez 7 godzin i wskutek nieustępliwości i uporu dyrekcji utknęła znów na martwym punkcie.

Strajkujący noszą się wobec tego z zamiarem zwrócenia się do p. Premiera.

Urodziny, małżeństwa i zgony w stolicy

W piątek w Warszawie urodziło się 61 dzieci, zawarło 18 małżeństw, zmarło 66 osób.

Zmarli: Fajkowski Stefan l. 34 ślusarz, Bielecka Maria l. 35 krawcowa, Wielowiejski Piotr l. 82 emeryt PKP., Kwiekowski Franciszek l. 45 szewc, Wakaszewski Aleksander l. 40 fryzjer, Schoradzka Gabriela l. 68 krawcowa, Tworkowski Konrad l. 65 emeryt.

Kto pożyczy 500 zł.

na ratowanie polskiego warsztatu?

Do redakcji naszej zgłosił się pewien właściciel drobnego warsztatu trykotarskiego (wyrabiającego głównie pończochy i skarpetki), któremu grozi w tej chwili zabranie wszystkich maszyn przez komornika. Nie mając dostatecznego kapitału właściciel nie mógł postawić swego małego warsztatu należycie, ani podołać zamówieniu. Gdyby w tej chwili mógł uzyskać pożyczkę na niewielki procent, zabezpieczoną wekslem, lub poprostu traktowaną jako wkład w przedsiębiorstwo, jego warsztat byłby uratowany, tymbardziej, że popyt na polskie wyroby trykotarskie wobec bojkotu producentów - żydów stale wzrasta. Informacje w tej sprawie można uzyskać w Kantorze naszego pisma w godz. 18 — 19 tel. 727-33.

Bohater procesu trucicielskiego
Paweł Grzeszolski popełnił samobójstwo
Czy listy denata wyjaśnią ponurą zagadkę?

PAT komunikuje w depeszy z Krakowa:

W Krakowie późnym wieczorem rozeszła się wiadomość o samobójstwie Grzeszolskiego i jego żony.

Paweł Grzeszolski i jego żona Pelagia, którzy jak się okazuje przyjechali 10 lutego do Krakowa i zamieszkali w „Hotelu Polskim" przy ul. Floriańskiej, popełnili dzisiaj (w sobotę) wieczorem samobójstwo, trując się luminalem. Ok. godz. 20.30 służba hotelowa stwierdziwszy fakt samobójstwa zaalarmowała zarząd hotelu. Grzeszolskiego znaleziono już martwego, leżącego na łóżku, żonę jego obok na ziemi, dającą jeszcze słabe oznaki życia.

Na miejsce wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło Grzeszolską do szpitala św. Łazarza. Zwłoki Grzeszolskiego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Bezpośrednio po ujawnieniu samobójstwa Grzeszolskich do „Hotelu Polskiego" przybyli przedstawiciele władz policyjnych z nadkomisarzem Polakiem, sędzia śledczy oraz obwodowy lekarz miejski.

Grzeszolski zameldował się w hotelu pod obcym nazwiskiem. Zostawił on listy, które przekazano władzom śledczym.

Nowe zdobycze powstańców
Masowy atak czołgów rządowych
załamał się w ogniu artylerii powstańczej

PARYŻ 13.2. Z granicy hiszpańskiej donoszą: Wczorajsza wielka kontrofensywa wojsk rządowych na odcinku rzeki Jarama, która nie powiodła się i zakończyła się stratą 7 czołgów, jest zdaniem rzeczoznawców wojskowych największym natarciem czołgów od chwili wynalezienia tej broni. W ataku wzięło udział 27 czołgów. Ofenzywa jednakże załamała się wskutek koncentrycznego ognia artylerii powstańczej, 7 czołgów nie powróciło.

Według opowiadań jeńców w ciągu ostatniego tygodnia na odcinku tym oddziały rządowe straciły 1800 ludzi. Atak lotniczy powstańców na Almerię, który odbywał się w ciągu dwóch ostatnich dni, powiódł się całkowicie. Liczba samolotów powstańczych wynosiła 52. Bombardowanie wyrządziło poważne szkody. Liczba ofiar wynosi 12 zabitych i przeszło 30 rannych.

RABAT 13.2. Rozgłośnia powstańcza donosi, że dywizja wojsk narodowych pod Madrytem zdobyła Arganda i Morata de Tajuna.

O czym mówiono w Sejmie?
Strajk na kolejkach
przedmiotem interpelacji poselskiej

Na sobotnim posiedzeniu plenarnym Sejm rozpatrywał budżet Min. Op. Społ.

Po referacie pos. Tomaszkiewicza, pos. Zakrocki wystąpił z propozycją wprowadzenia stałych dodatków do podatków na cele pomocy zimowej.

Minister Op. Społ. p. Kościałkowski w przemówieniu swoim zajął się m. in. zagadnieniem skrócenia czasu pracy. Podkreśla, że jest to droga, najeżona niebezpieczeństwami. Odpowiedni projekt został do Sejmu wniesiony i wejdzie pod obrady komisji w najbliższą środę.

Pos. Kopeć uważa, że forma, w jakiej zostało przez rząd ujęte zagadnienie skrócenia czasu pracy, nie zadawala rzesz pracowniczych.

Pos. Żeligowski postawił rezolucję, wzywającą rząd do poddania rewizji całokształtu zagadnienia aptekarskiego, z szczególnym uwzględnieniem leków dla niezamożnej ludności. Lekarstwa bowiem są teraz tak drogie, że przeszło 20 milionów ludności wiejskiej przestało w ogóle z nich korzystać.

O strajk na kolejkach dojazdowych

W związku ze strajkiem na kolejkach dojazdowych pos. Eugeniusz Turkowski złożył interpelację. W interpelacji ilustruje stosunki, jakie są na kolejkach dojazdowych. Przytacza fakt, że robotnik, którego uposażenie miesięcznie wynosi złotych 70.— nie otrzymuje wolnych dni od pracy w ciągu całego miesiąca. Jeżeli żąda dnia wolnego, to otrzymuje go, ale za to potrącają mu dziennie 5 zł. Zwraca następnie uwagę, że skutkiem braku komunikacji podmiejskiej ludność osiedli podstołecznych nie ma normalnego dojazdu do Warszawy. Prosi ministra o wkroczenie w tę sprawę dla zabezpieczenia interesów mieszkańców i pracowników kolei dojazdowych.

O Fundację im. Jakuba Potockiego

P. Jedynak przypomina, że w komisji budżetowej domagał się zbadania sprawy fundacji przez osobną komisję.

P. Jedynak omawia niebezpieczeństwa jakie grożą fundacji wskutek zarządzeń niezgodnych z wolą Testatora a statutem fundacji. Ponawia prośbę o powołanie osobnej komisji. Chodzi nietylko o wyjaśnienie prawdy materialnej, ale o moment natury moralnej, abyśmy przez tego rodzaju postępowanie nie zrazili ludzi dobrej woli, którzy zamierzaliby w przyszłości zapisać majątek na jakiś cel wyższej użyteczności publicznej.

P Choiński - Dzieduszycki mówi o sprawie fundacji im. J. Potockiego, że jest to jedna z najbardziej szkaradnych afer jakie były w ostatnich latach w Polsce.

Wiceminister Piestrzyński stwierdza że interesy, które przejęli wykonawcy testamentu śp. Potockiego są bardzo rozległe i zawiłe.

Obecnie sędzia do spraw szczególnej wagi rozpoczął śledztwo. Z chwilą kiedy sędzia skończy dochodzenia na drugi dzień zacznie się kontrola szczegółowa całej gospodarki.

Biurokracja w Ubezpieczalniach

P. Szymański stwierdził, że rządy komisaryczne w ubezpieczalniach zakorzeniły system biurokratyczny, ustawa scaleniowa obniżyła poziom świadczeń. Stan finansowy wielu ubezpieczalni grozi katastrofą. Należy przywrócić ubezpieczenie chorobowe dla pracowników rolnych, usprawnić administrację w ubezpieczalniach, ściągać rygorystycznie wkładki, zaprzestać premiowania opieszałych dłużników.

Pomoc zimowa zawiodła

P. Michałowski wskazuje, że akcja pomocy zimowej nie dała oczekiwanych wyników pod względem finansowym i gros ciężarów spada na barki samorządu miejskiego. Efekt akcji byłby lepszy, gdyby była lepiej przygotowana i wcześniej rozpoczęta.

Występ rabina

P. Rubinstein mówi oczywiście o walce eksterminacyjnej. Wszędzie dąży się do wyrzucenia żydów poza nawias życia.

Głos: najwyższy czas!

Rubinstein: Antysemityzm jest patriotyzmem głupców.

Przerywania i głosy: dosyć tego.

Rubinstein: Z połączenia socjalizmu i nacjonalizmu wyrosło monstrum, którego wpływy zaczynają przenikać do Polski.

Głos: jak wam tu źle, to macie Palestynę.

Wynalazł też p. Rubinstein nowy sposób polepszenia sytuacji gospodarczej: dobrze było by przestawić litery alfabetu, wtedy Polska B znalazłaby się przed Polską A, co byłoby lepiej.

Głos: jak żydzi będą płacić podatki, to będzie lepiej.

* * *

W zakończeniu posiedzenia przeprowadzono krótką dyskusję nad budżetem minist. poczt i telegrafów.

Odznaczenie Politechniki lwowskiej

Wczoraj na Zamku w Warszawie odbyła się uroczystość nadania Politechnice lwowskiej orderu „Polonia Restituta". Insygnia orderu wręczył rektorowi A. Josztowi Pan Prezydent Rzplitej, który następnie udekorował prof. K. Bartla wielką wstęgą tegoż orderu.

Wydobycie zwłok ostatniej ofiary katastrofy

Z szybu kopalni „Wanda" gdzie przed tygodniem wydarzyła się katastrofa, usunięto już całą nagromadzoną tam wodę. Wydobyto również ostatniego z 3-ch zabitych górników, Bojdała.

Obecnie urząd górniczy przeprowadza dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę katastrofy.

Brat cesarzowej Zyty
Kandydatem na tron hiszpański?

PARYŻ, 13. 2. „United Press" dowiaduje się, że gen. Franco nawiązał w ostatnich czasach rokowania z rządami Anglii, Włoch i Niemiec w sprawie obsadzenia tronu hiszpańskiego po ostatecznym zwycięstwie powstańców. Podobno generał wysunął kandydaturę księcia Ksawerego de Bourbon Parma, brata b. cesarzowej Zyty, z którym miał już rozpocząć rozmowy.

Jakkolwiek potwierdzenia tego faktu trudno jest uzyskać, to jednak wydaje się rzeczą pewną, że gen. Franco nie myśli o przywróceniu tronu ex-królowi Alfonsowi lub jego synowi.

Książe Ksawery de Bourbon jest obywatelem francuskim i mieszka stale we Francji. Liczy on lat 47.

Wiadomość „United Press" nosi wszakże cechy kaczki dziennikarskiej, tym niemniej notujemy ją z obowiązku dziennikarskiego.

Sojusz komuny z socjalizmem
Połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki

PARYŻ, 13. 2. Organ prawicowy „Le Jour" twierdzi jakoby miało nastąpić połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki. Akcję w tym kierunku prowadzi rząd frontu ludowego w porozumieniu z francuskimi związkami zawodowymi.

Koła frontu ludowego wskazują, że połączenie obu międzynarodówek jest konieczne celem uniknięcia załamania się polityki gospodarczej gabinetu frontu ludowego.

Szwajcar prof. Burkhardt
Komisarzem Ligi w Gdańsku?

GENEWA, 13.2. Panuje tutaj przekonanie, że w najbliższym czasie nominowany będzie Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku w osobie obywatela szwajcarskiego, prof. Karola Burkhardt'a, profesora historii na uniwersytecie w Zurychu oraz profesora Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych w Genewie.

Pomimo likwidacji strajku
Krwawe zaburzenia robotnicze

INDIANOPOLIS, 13. 2. W miejscowości Anderson wydarzyły się dziś krwawe starcia ze strajkującymi robotnikami przemysłu automobilowego. W czasie zajść kilkanaście osób odniosło obrażenia. Sytuacja była tak poważna, że władze musiały ogłosić w Anderson stan wyjątkowy.

W 12 miastach stanu Indiana zarządzono ostre pogotowie gwardii narodowej, która miała w razie potrzeby wyruszyć do Anderson. Do miejscowości tej przybył dziś oddział złożony z 275 ludzi wraz z karabinami maszynowymi. Oddział obsadził wszystkie drogi, prowadzące do Anderson.

Z Flynt wyruszyło do Anderson 700 strajkujących robotników. Około 200 z nich jedzie zwartą kolumną samochodową, złożoną z 50 wozów. Posterunek gwardii narodowej otrzymał rozkaz niedopuszczenia tej kolumny do Anderson.

Protest Niemiec
w związku z mową Grażyńskiego

Prasa niemiecka podała w piątek wiadomość o mającej nastąpić interwencji ambasadora Rzeszy w Warszawie Moltkego w min. spraw zagranicznych z powodu mowy, jaką wygłosił woj. Grażyński na pogrzebie ś. p. wicewojewody Zgrzebnioka.

— Pochodzisz z Dziergowic, a grzebiemy Cię, niestety, w Rybniku. Grób Twój tutaj będzie nie tylko znakiem odniesionego zwycięstwa, ale i symbolem niezniszczonych jeszcze naszych nadziei i marzeń".

Ten ustęp przemówienia woj. Grażyńskiego prasa niemiecka zakwalifikowała jako wystąpienie rewizjonistyczne.

W sobotę podsekretarz stanu M.S.Z., Jan Szembek przyjął ambasadora Rzeszy von Moltke. Wizytę tę łączą z powyżej podanymi wiadomościami o mającej nastąpić interwencji ambasadora Rzeszy w sprawie przemówienia woj. Grażyńskiego.

Echa wielkiej katastrofy budowlanej
Widawski contra Szuszkiewicz
Sensacyjny proces o zniesławienie

W toku procesu o wielką katastrofę budowlaną przy rozbiórce starego dworca Głównego, jeden z oskarżonych, inż. Szuszkiewicz z warszawskiej Dyrekcji P.K.P. oświadczył, że do katastrofy nie doszłoby, gdyby roboty przeprowadzała inna firma budowlana, a nie firma „Czyżewski i Strug", której ofertę jednak przyjęto, ponieważ przedsiębiorca Strug jest powinowatym wicedyrektora kolei Widawskiego.

Inż. Szuszkiewicz skazany był jak wiadomo przez Sąd Okręgowy jak również i przedsiębiorca Strug. Następnie jednak druga instancja uniewinniła inż. Szuszkiewicza z zarzutu niedbalstwa służbowego, utrzymując wyrok na przedsiębiorcę Struga. Tymczasem dyr. Widawski, który poczuł się dotknięty oświadczeniem Szuszkiewicza na rozprawie, zaskarżył go do Sądu Grodzkiego, prosząc o ukaranie go za zniesławienie.

Proces znalazł się przed Sądem Grodzkim 12 Oddziału, lecz wobec niestawiennictwa kilku świadków z Dyrekcji warszawskiej P. K. P. uległ odroczeniu.

Senatorowie szukają nici przewodniej
O labiryncie planu inwestycyjnego
Czy utrzymanie dróg jest inwestycją?

Senacka komisja budżetowa rozpatrywała w sobotę przedłożony przez rząd plan inwestycyjny. Na posiedzenie przybyli: premier Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, oraz ministrowie spraw wojskowych, przemysłu i handlu, komunikacji, poczt i telegrafów. Obecnym był również marszałek Senatu p. Prystor.

Po referacie sen. Dąbkowskiego przed przystąpieniem do debaty, senatorowie zadawali pytania. Między in. sen. Zarzycki zapytał, ile Fundusz Pracy łącznie z budżetem przewiduje na roboty?

Min. Skarbu p. Kwiatkowski: — W przewidzianych ustawą inwestycyjną 50 milionach jest zawarte 35 milionów z budżetu.

Sen. Kozłowski: — Naprawdę więc jest z ustawy tylko 15 milionów. Na akcję budowlano - mieszkaniową przewidziana jest pewna kwota. Czy to jest akcja normalna, prowadzona przez BGK czy jakaś dopłata?

Min. Kwiatkowski: — Normalna, coroczna akcja.

Sen. Evert: — Pan sprawozdawca mówił, że na cele inwestycyjne z rynku t. zw. sztywnego ma być wzięte 150 milionów. Czy to jest oprócz bonów skarbowych?

Sen. Dąbkowski: — Oprócz.

Sen. Evert: — Zatem i bony też na 150 milionów.

P. min. Kwiatkowski oświadczył, że rząd prosi o upoważnienie do wypuszczenia 150 milionów biletów skarbowych, ale nie oznacza to, że w tym roku w pełnej wysokości te bony wypuści, będzie to zależne od możliwości rynku.

Plan dalszym ciągiem budżetu

Sen. Decykiewicz wypowiada pogląd, że przedstawiony przez rząd projekt jest właściwie dalszym ciągiem i uzupełnieniem budżetu. Wydatki inwestycyjne są w projekcie podane tyko w cyfrach globalnych co unicestwia parlamentowi wykonanie kontroli wstępnej i nie daje mu możności stwierdzenia na jaki cel przeznaczane są kredyty i czy zaspokojenie tych celów jest konieczne i gospodarczo uzasadnione.

Określenie projektu jako planu inwestycji jest całkiem niesłuszne. W projekcie są zawarte pozycje, które nie mogą być uznane za inwestycje w ścisłym znaczeniu. Utrzymanie dróg i mostów konserwacje i odnowienia na kolejach są to wydatki które powinny być pokrywane z normalnych wpływów. Poza tym plan inwestycji nie jest oparty na jakimś systemie. Jest to zebranie pewnych potrzeb, które poszczególne ministerstwa odczuwały.

Budżet rzeczowy jest deficytowy

Z zarzutami wystąpił również b. premier sen Leon Kozłowski mówiąc że projekt ustawy inwestycyjnej wnosi rozdwojenie w budżecie. Pewne sumy przewidziane w budżecie znajdują się również w ustawie inwestycyjnej co nie powinno mieć miejsca. Istotne inwestycje objęte planem przedstawiają się bardzo skromnie. P. Minister odpowie, że będzie to uchwalanie deficytu budżetowego. Jeżeli p. ministrowi chodzi o utrzymanie równowagi, to powiedzmy, że budżet administracyjny jest równoważny co jest prawdą, a budżet rzeczowy jest deficytowy co też jest faktem.

Odpowiedź p. Kwiatkowskiego

P. Wicepremier Kwiatkowski odpowiadając na zarzuty, przyznał, że nie wszystko można odeprzeć.

P. wicepremier powołał się jednak na opinię znawców prawa budżetowego, że inwestycje mogą być wyodrębnione z budżetu.

Ustawę o planie inwestycyjnym uchwalono.

Po referacie sen. Petrażyckiego przyjęto bez dyskusji ustawę o Funduszu Obrony Narodowej.

Pożyczka francuska

Do skarbu państwa wpłynęła pierwsza rata gotówkowa pożyczki francuskiej w kwocie 405 milionów franków.

W r. 1937 nie będzie już więcej wpłat gotówkowych, natomiast będą realizowane zamówienia towarowe.

Strajk w zakładach Schlösserowskich

ŁÓDŹ 13.2. Dziś wybuchły zatargi w trzech fabrykach, przyczym najgroźniej przedstawiał się zatarg w Schlösserowskiej Manufakturze, zatrudniającej ponad 3.000 robotników.

Zatarg powstał z powodu zwolnienia z pracy kilkudziesięciu robotników. Jeżeli pertraktacje nie doprowadzą do pozytywnego rezultatu, to w dniu 16 bm. zostanie podjęty strajk.

Zakończenie marszu szlakiem II Brygady

Wczoraj zakończył się marsz szlakiem II Brygady Legionów. Do późnego wieczoru została obliczona jedynie klasyfikacja marszu w konkurencji indywidualnej. W klasyfikacji drużynowej komisja do późnych godzin wieczornych nie ukończyła.

Klasyfikacja indywidualna z łącznym czasem 3-ch etapów przedstawia się następująco: W kat. 1-ej zawodników do lat 30-tu zwyciężył Jan Żołna w czasie 8:18,53 sek., 2) Wojnar 3) Sędzimir. W kat. zawodników do lat 40-tu pierwszym był Witkowski 8:52:31, 2) por. Krywald, 3) kpt. Steczkowski. W kat. zawodników powyżej lat 40-tu zwyciężył Haas w czasie 12:09,22, 2) Rudolf, 3) Garczyński.

W konkurencji pań zwyciężyła Kuranówna (KTN Lwów) w doskonałym czasie 9:34,47 sek., 2) Mieszkowska 12:57,09, 3) Gasparska 13:34,46 sek.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—16.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 3-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.
Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.